

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 13. posiedzenie 3. sesji 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z d. 9. października 1869.

---

**Treść.** Odczytanie protokołu z 12. posiedzenia, petycyj i nowych wniosków. — **Interpelacya** **Nikołaja Lawrynowicza do komisarza rządowego w przedmiocie jura stolae.** — Sprawozdanie komisji drogowej o petycyach w sprawie sieci dróg krajowych i pierwsze czytanie wniosku p. Ozarkiewicza, względem przedłużenia drogi horodeńsko-śniatyńskiej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycyach — Sprawozdanie komisji petycyjnej. — **Trzecie czytanie i przyjęcie uchwały o szkole weterynaryi.** — Pierwsze czytanie wniosku p. Wolnego i p. Stępka względem zniesienia ustawy o parafialnym funduszu zapasowym. — Pierwsze czytanie projektu p. Pietruskiego o **urządzeniu średnich szkół technicznych.** — **Drugie czytanie, tudzież uchwała i przyjęcie w trzecim czytaniu przepisu o dodatku na pomieszkanie dla urzędników i służb Wydziału krajowego.** Postawienie i pierwsze czytanie wniosku p. Pfeiffra do **ustawy o permanentnych komisjach sejmowych.** — Wybór komisji do projektu p. Wężyka o policyi polowej. — Porządek dzienny następnego posiedzenia,

---

Początek posiedzenia o godzinie 11<sup>1</sup>/<sub>4</sub> zrana.

Posłów obecnych 117.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Leon Sapiaha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, p. Szujski, ks. Barewicz, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa Pauli.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Szujski (czyta protokół z 12. posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy ma kto co do zarzucenia względem protokołu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. W protokole nie ma wzmianki o upomnieniu, które książę Marszałek mnie udzielił. Ze stenograficznych sprawozdań, które już są zrewidowane, przekonałem się, że nie powiedziałem, coby na mnie ściągnąć mogło być upomnienie, mam więc prośbę do ks. Marszałka, aby zechciał kilku słowy albo wyrze-

czonemi w Wysokiej Izbie, albo zamieszczonemi w protokole przyznać to, po przekonaniu się, że w mojej przemowie żadnych osobistości się nie dopuściłem.

Marszałek. Nie przypominam sobie dokładnie co powiedziałem, jednakże nie miałem chęci ubliżenia szan. posłowi. Chciałem tylko zwrócić uwagę posła, co już w Izbie podniesiono, aby w mowie szan. poseł powstrzymał się od wycieczek osobistych.

Względem protokołu, czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Protokół przyjęty.

Sekretarz p. Szujski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 9. października 1869:

181. Wydział powiatowy w Brzesku, przez posła Hoszarda, o zarządzenie, ażeby korespondencye Wydziału powiatowego, równie i rekomendacye takowych, od opłaty pocztowej uwolnione były. — Do komisji petycyjnej odesłana.
182. Pozakowska Helena, właścicielka wyższego zakładu naukowego dla kobiet we Lwowie, przez posła Ławrowskiego, o zasiłek pieniężny dla tegoż zakładu. — Do komisji budżetowej.
183. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez posła Jabłonowskiego, o uwolnienie korespondencyj wydziału powiatowego od opłaty pocztowej za rekomendacye i recepty zwrotne. — Do komisji petycyjnej.
184. Tenże wydział powiatowy, przez posła Jabłonowskiego, o rychłe przeprowadzenie ogólnej obowiązkowej komasacyi gruntów. Do komisji administracyjnej.
185. Miasto Tyśmienica, przez posła Sawczyńskiego, o przeniesienie siedziby urzędu powiatowego i podatkowego z Tłumacza do Tyśmienicy. — Do komisji petycyjnej.
186. Gmin 27 powiatu Grybowskiego, przez posła Laskorza, o zniesienie ustawy o funduszu parafialnym zapasowym. — Do komisji administracyjnej.
187. Gmina Nowa Wieś, przez posła Jana Wiśniowskiego, o zniesienie istniejącej teraz ustawy o funduszu parafialnym zapasowym. Do komisji administracyjnej.
187. Gmina Trzebowisko, przez posła Jana Wiśniowskiego, o zniesienie istniejącej teraz ustawy o dodatkach na fundusz parafialny zapasowy. — Do komisji administracyjnej.
189. Gminy miasta Gródek i wsi Czerlany, przez posła Pfeiffra, o zniesienie ustawy o funduszu parafialnym zapasowym. — Do komisji administracyjnej.
190. Wydział powiatowy w Brzesku, przez posła Dzwonkowskiego, o uznanie drogi od Słotwiny ku Wiśle, będącej przedłużeniem drogi krajowej Sącz - Słotwina, za krajową. Do komisji drogowej.
191. Gminy: Baranówka, Koropatniki, Byszki, Potok, Koniuchy, Wybudów, Cieniów, Olesie i Augustówka, w powiecie Brzeżany, przez posła Torosiewicza, o przeniesienie rogatki w Brzeżanach na drodze do Złoczowa prowadzącej, w inne miejsce. — Do komisji drogowej.
192. Gmina Drozdowice, przez posła ks. Naumowicza, o uwolnienie od dodatków na fundusz parafialny zapasowy. — Do komisji administracyjnej.
193. Wasiutyński, Aue, Machalski, Czaderski, Bieńkowski i Skrochowski, inżynierowi okręgowi dróg krajowych, przez posła St. hr. Tarnowskiego, o podwyższenie ich płacy. Do komisji budżetowej.
194. Towarzystwo prawnicze we Lwowie, przez posła Michała Gnoińskiego, o zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego na lwowskim uniwersytecie. — Do komisji szkolnej.
195. Gminy: Mrowla, Lipie, Bratkowice, Budy i Zabujka, przez posła Jana Wiśniowskiego, o zniesienie lub zmodyfikowanie ustawy o funduszu parafialnym zapasowym. — Do komisji administracyjnej.
196. Zwierzchność gminy Uście Solne, przez posła Hoszarda, o zniesienie postanowienia Wydziału krajowego względem przyznania emerytury tamtejszemu pisarzowi Wojciechowi Krzemieńskiemu. — Do komisji petycyjnej.
197. Członkowie gmin Brzyszczyki i Hankówka, przez posła Rogawskiego, o zarządzenie,

azebym wyższy sąd krajowy w Krakowie załatwił ich rekurs, wniesiony przeciw orzeczeniu sądu powiatowego w Jasle, w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego. Do komisji petycyjnej.

198. Kaczkowski Antoni, doktor medycyny i lekarz homeopata we Lwowie, przez pośta Szumańczowskiego, o wzięcie pod obradę petycji roku zeszłego wniesionej o zaprowadzenie homeopatycznego szpitala. — Do komisji petycyjnej.

P. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. Badeni. Prośba inżynierów o podwyższenie płacy należy właściwie do komisji budżetowej, a nie do drogowej. Ponieważ tutaj idzie o postawienie cyfer.

P. hr. St. Tarnowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tarnowski ma głos.

P. hr. St. Tarnowski. Petycję tę biuro marszałkowskie dlatego uznało za należącą do komisji drogowej, ponieważ do tej komisji został odesłany cały etat służby drogowej, i komisja drogowa ma co do tego etatu poczynić wnioski. Dlatego sądziliśmy, że i petycja inżynierów o podwyższenie płacy także tam należy.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Komisja drogowa ma przydzielone sprawozdanie Wydziału krajowego o podwyższeniu liczby konduktorów i drożników, podwyższenie zaś płacy inżynierom jest rzeczą czysto finansową i żadnej styczności nie ma z tem, gdzie idzie o uznanie potrzeby podwyższenia ilości urzędników drogowych. Wnoszę więc, aby ta petycja była przekazana komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek, aby ta petycja była odesłana do komisji budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Będzie odesłana do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Szujski (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę Marszałku!

Udzielony mi przez Wysoką Izbę urlop 14-dniowy już upłynął. Stosunki moje prywatne są jednak tego rodzaju, że widzę przed sobą tylko alternatywę albo złożyć poselski mandat, albo prosić jeszcze o przedłużenie urlopu przynajmniej na 8 dni.

Ponieważ udzielenie urlopu ośmiodniowego według regulaminu leży w zakresie marszałkowskiej władzy Waszej Książęcej Mości, przeto śmiem niniejszem prosić o łaskawe udzielenie mi takowego, przyrzekając solennie, że w ciągu przyszłego tygodnia stawię się nieochybnie w sali obrad sejmowych.

Z wyrazem najgłębszego uszanowania Waszej Książęcej Mości.

Najniższy sługa,

Dr. Wacław Wyrobek.

Kraków dnia 7. października 1869.

Marszałek. Wprowadzie udzielenie ośmiodniowego urlopu należy do Marszałka, ale ponieważ poseł ten miał sobie już od Wysokiej Izby udzielony urlop dłuższy, przeto i teraz muszę się odnieść do Wysokiej Izby, czy zechce udzielić p. Wyrobkowi jeszcze ośmiodniowy urlop. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Szujski (czyta):

Wniosek pośta Ignacego Jakubika.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ponieważ rozpowszechnienie bezwarunkowo skutecznego lekarstwa na „wścieklicznę“ byłoby niezawodnie dla kraju i dla całej ludzkości wielkiem dobrodziejstwem, i urzeczywistnienie tego ważnego zadania należy nawet do zakresu prawodawstwa;

zważywszy zatem, że sztuka lekarska dotąd pewnego środka przeciw tej najstraszniejszej chorobie nie nastęrcza, a rokrocznie tyle ludzi i zwierząt domowych pada ofiarą tej choroby, pograżając pozostałą rodzinę w najgłębszy smutek i przynosząc uszczerbek dorobkowi domowemu;

zważywszy, że w razie pokaleczenia przez wściekle zwierzęta nie ma częstokroć, a mianowicie na wsi, lekarzy pod ręką, a nawet i ci, jak to udowodniają tylokrotne wypadki, pożądanej pomocy w tej chorobie przynieść nie są w stanie;

zważywszy zatem, że pan Antoni Patkiewicz posiada pewny, po swojej rodzinie odziedziczony i przez takową dłużej jak przez dwa wieki używany, bezwarunkowo skuteczny środek przeciw wścieklicznie, który także w ciągu swojej 36letniej praktyki na ludziach i na zwierzętach nigdy go nie zawiódł, co jako naoczny świadek jego kuracyi poświadczyć mogę, gdyż w ciągu 33 lat, jak długo pan Patkiewicz mieszkał w okolicy Jarosławia, pomimo licznych pokaleczeń ludzi i zwierząt przez psy wściekłe, nigdy się wypadek wściekliczny nie wydarzył;

zważywszy dalej, że wysokie c. k. Namiestnictwo już dekretem z dnia 24. marca 1866. l. 15, 188., na podstawie licznych świadectw od gromad powiatu Jarosławskiego, pana Patkiewicza do leczenia ludzi w szpitalu lwowskim pod nadzorem dotyczącego prymariusza upoważniło, a z 11 osób, na mocy rozporządzeń c. k. Namiestnictwa w r. 1867. jego kuracyi powierzonych, wszyscy 11 według świadectwa dyrekcji szpitala lwowskiego z d. 2. kwietnia 1868. l. 237. szpital jako zupełnie uleczeni opuścili i dotąd są zdrowi;

zważywszy, że pan Antoni Patkiewicz, prócz tego tak świetnego rezultatu swojej kuracyi, jakim się ledwie który szpital w kraju i za granicą poszczyci, wykazać się może innemi licznymi świadectwami innych kuracyj, równie skutecznie przeprowadzonych, i o bezwarunkowej skuteczności swego lekarstwa tak jest przekonany, iż się nie waha psu wściekłemu dać się ukaleczyć, i gotów wszelkie zarządzone próby z poręczeniem pomyślnego skutku przeprowadzić;

z powodu uareszczenia, że lekarstwo jego, jako proszek roślinny, da się bez utraty swojej skuteczności nawet przez pięć lat przechować i przy jego kuracyi wszelkie bolesne operacye, jak to wyrzynanie lub wypalanie ran, stają się zbytecznymi;

zważywszy nakoniec, że lekarstwo pana Patkiewicza, mające wymienione tak wielkie zalety, nie jest bynajmniej eksperymentowaniem, lecz niezawodną prawdą, i z zaspokojeniem apodyktycznej skuteczności może być używane, nikt zaś nie zaprzeczy, jak wielkiem byłoby to dobrodziejstwem dla ludzi nieszczęściem dotkniętych mieć w razie wypadku pewny pod ręką ratunek;

wnoszę zatem:

Wysoka Izba raczy wybrać komisję z sześciu członków, która zaważawszy p. Antoniego Patkie-

wicza i zbadawszy dowody skuteczności jego lekarstwa dalsze wnioski jeszcze w tej kadencji, celem rozpowszechnienia tego lekarstwa w całym kraju, Wysokiemu Sejmowi przedłoży.

Ignacy Jakubik.

Bazyli Makowicz. — Tomasz. — Kierniczay. Jan Bodnar. — Ławrynowicz. — Iszczuk. — ks. Stan. Morgenstern. — Jan Wiśniewski. — Cichorz. Agopsowicz. — ks. Stępek. — Halik. — Hausner. Golejewski. — ks. Sulikowski. — Sanguszko.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, już wydrukowany, i będzie postawiony na porządku dziennym.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Wniosek posła Józefa Wolnego.

zważywszy, że patentem cesarskim z dnia 15. maja i 7. września 1848. r. pańszczyzna i wszelkie przywileje dworskie na gruntach włościańskich i mieszczańskich za wynagrodzeniem zniesione zostały;

zważywszy, że każdy od zniesienia pańszczyzny dochód propinacyjny się kilka razy pomnożył, a kapitał w przeciągu 20 lat przynajmniej podwaja się, a przeto już samo propinacye wykonujące strony, jeżeliby nawet jakie prawo do tejże mieli, już dawno zostali całkowicie zaspokojeni;

zważywszy, że gdzie równouprawnienie, autonomia i konstytucya jest — to z natury rzeczy wypływa samo, że przewilej prawa propinacyjnego jako nadużycie równouprawnienia i autonomii uważany być musi, czynię

Wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić, aby przywilej prawa propinacyi, dotychczas li tylko właścicielom większych posiadłości przysługujący ze względu, że wszelkie ciężary z gruntów włościańskich i emfiteutycznych miejskich od roku 1848. zniesione zostały, ażatem wszelkie prawa, również wszystkim posiadaczom przysługują, prawo propinacyi jako wolne przedsiębiorstwo uznane i produkcyę trunków bez koncesów, wyszynk zaś za poprzednim koncesem, za złożeniem stosownej opłaty rocznej, każdemu obywatelowi Państwa dozwolonym, na korzyść dotyczących gmin miejskich i wiejskich, tj. na zaspokojenie gminnych potrzeb jako to: opłacenie nauczycieli szkół ludowych, piarszy gminnych, utrzymanie dróg gminnych w dobrym stanie itd. obrócone zostanie, przez co

wszystkim obywatelom kraju ogółem ulga się przyniesie, albowiem przez to dotychczasowe spłacanie dodatków do podatków ustanie.

Józef Wolny,  
wnioskodawca.

Bazyli Makowicz. — Sebestyan Dziubaty. Ignacy Jakubik. — Jan Bodnar. — Pilipów. — Daniel Kierniczny. — Stefan Zyńczak. — Dmitro Sycz. Koroluk. — Stefan Papczuk. — Sapruka. — Puskarz. — Minkowicz. — Kowbasiuk. — Jakób Laskorz. — Sebestyan Barszcz. — Jan Wiśniewski. Cichorz. — Oskard. — Rękas. — Nalepa. — Ławrynowicz. — Gulak. — Halik. — Bazylewicz. Stuglik. — Roman Iszczuk.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Postąpi się z nim podług regulaminu. Jest jeszcze interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz ks. Bawicz (czyta):

Interpelacyja do hospodyna komysaria prawytelstwennoho.

Na 31. zasidaniu sejmowom hoda mynuwszoho oświadczył h. komysar prawytelstwennyj, szczo peresprawa s wseświtlymy ordynariatamy, szczo do uporiadkowania należytyści za funkcji cerkowny, tak zowymy „jura stolae“ ostały ukinczenymy, i szczo ciła sprawa peredanoju ostała Wysokomu Mynysterstwu. Zarazom wiryk h. komysar prawytelstwennyj nadiju, szczo w korotci taja sprawa załahodzenoju ostane po mysły kilkorazowo w toj Wysokoj Izbi pidnoszeny zelanij słusznosty.

Poneże odnakoż taja obitnycia do seho czasu ne wojszła w zytie, pidpysanyi woproszajut:

1. czy Wysokoje Mynysterstwo załahodyło uze tuju sprawa, predloženu mu własne pered hodom;

2. czy można sia w zahali nadijaty, szczo by sprawa o „jura stolae“ wid 4 lit wsehda w Sojmie naszom widnawlana, pozyskała w kincy uwzhladne nie, ktoroho pidpisanyi dopomynatysia i dopomynaty budut.

Lwiv dnia 1. oktobrija 1869.

Mykołaj Ławrynowycz.

Iwan Bodnar. — Roman Iszczuk. — Iwan Gulak. Stefan Papczuk. — Iwan Manastyrskej. — Danyil Kernycznyj. — Aleksej Koroluk. — Dmytro

Pyłypiw. — Naumowycz. — Sapruka. — Krasycykj. — Ławrowskyj. — Zyńczak. — Sycz. — Ozarkewycz. — Dzerowycz. — Huszałewicz. — Dziubatyj. — Wolny. — Jakubik. — Puskarz. — Minkowicz. — Rękas. — Nalepa. — Oskard. — Kulik. — Laskorz. — Barszcz. — Cichorz. — Wiśniewski Jan.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednym z najbliższych posiedzeń.

P. Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

P. Boczkowski. Komisyi petycyjnej przydzielona jest petycyja gmin Podborzec i Lesienic, o uwolnienie od kosztów konkurencyjnych, do gminy Winniki opłacać się mających, ponoszenia kosztów, z powodu odstawy szupaśników. Petycyja ta przydzieloną została komisji petycyjnej, ponieważ jednak bardziej należy ona do komisji administracyjnej, przeto imieniem komisji petycyjnej proszę o upoważnienie odstąpienia tej petycji do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek o odstąpienie tej petycji komisji administracyjnej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu rozpraw nad sprawozdaniem komisji drogowej. Sprawozdawcą jest poseł Badeni.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (z mowicę, czyta):

Petycyja obywateli wiejskich i miejskich, powiatu sokalskiego, zółkiewskiego i rawskiego, 67 podpisami opatrzona o wybudowanie drogi krajowej z Mostów na Bełz do Sokala i z Bełża w kierunku drogi krajowej Bełzecko-Jarosławskiej celem połączenia z Jarosławiem.

Wydział powiatowy sokalski o postanowienie dla drogi krajowej z Mostów do Sokala budować się mającej, w kierunku na Krystynopol.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy obydwie te petycye uznać na teraz za załatwione uchwałą Izby w dniu 7. b. m. w tym przedmiocie zapadłą.

Lwów, dnia 9. października 1869.

Fr. Paszkowski, w. r.  
prezes.

Badeni, w. r.  
sprawozdawca.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Grocholski. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Ja wnoszę, aby te petycye odesłać do Wydziału krajowego, któremu polecono ułożenie projektu sieci wszystkich dróg krajowych, mnie się zdaje, że będzie ona służyć za materyał do ułożenia tego projektu sieci.

Marszałek. Nie żąda nikt więcej głosu? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. W każdym razie petycye te w aktach Wydziału będą złożone, nie będzie więc nic na przeszkodzie, aby Wydział mógł takowe rozpoznać i użytek z nich zrobić; zresztą gdyby forma uchwały, przez p. Grocholskiego proponowana, zdawała się odpowiednią, to nie mam nic przeciw temu.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posta Grocholskiego, aby petycye tę odesłać do Wydziału krajowego do użytku przy ułożeniu projektu sieci dla dróg krajowych; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta):

Rada powiatowa dąbrowska prosi o uznanie drogi z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina i granicy Królestwa Polskiego za drogę krajową.

Petycya tej samej treści wniesioną już była przez wydział rady powiatowej dąbrowskiej d. 11. czerwca 1868. do Wydziału krajowego, który takową Wysokiemu Sejmowi w ciągu zeszłej kadencji przedłożył.

Uchwałą z d. 3. października 1868. Wysoki Sejm polecił zwrócić takową Wydziałowi krajowemu do zbadania przy sposobności zamierzonego wypracowania ogólnej sieci dróg krajowych, zwracając szczególną tegoż uwagę na drogę Tarnowsko-

Szczucińską, z powodu iż droga ta przypada na wielką przestrzeń kraju między Krakowem i Dębicą z jednej, a granicą kraju wzdłuż Wisły idącą z drugiej strony, zupełnie z dróg bitych ogólną.

Ze względu na uchwałę Wysokiego Sejmu w dniu dzisiejszym, w przedmiocie spiesznego wykończenia ogólnej sieci dróg krajowych zapadłą, komisya wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya rady powiatowej dąbrowskiej o uznanie drogi z Tarnowa przez Dąbrowę do Szczucina i granicy Królestwa Polskiego za drogę krajową, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do użytku przy wykonaniu uchwały Sejmu w tym przedmiocie d. 3. października 1868. zapadłej.

Lwów, d. 9. października 1869.

Fr. Paszkowski, w. r.  
prezes.

Badeni, w. r.  
sprawozdawca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta):

Miasto Tymbark, w powiecie limanowskim wnosi zażalenie przeciw orzeczeniu rady powiatowej o kierunku drogi powiatowej od drogi eraryalnej do Dobezye na Dobrą, Porąbkę, Skrzydlną z ominięciem Tymbarka prowadzić się mającą.

Gdy według §. 25. ustawy drogowej, Wydział krajowy powołany jest do rozstrzygania sporów co do kierunku dróg powiatowych i w ogóle do rozstrzygania spraw drogowych w drodze odwołania się wniesionych, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zażalenie miasta Tymbarku przeciw orzeczeniu rady powiatowej o kierunku drogi powiatowej od drogi eraryalnej do Dobezye na Dobrą, Porąbkę, Skrzydlną z ominięciem Tymbarka prowadzić się mającą, odstępuje się Wydziałowi krajowemu, ustawą do orzeczenia w tej sprawie powołanemu.

Lwów dnia 9. października 1869.

Fr. Paszkowski, w. r.  
prezes.

Hr. Badeni, w. r.  
sprawozdawca.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni. Książę Marszałek polecił mi odczytać wniosek p. ks. Ozarkiewicza, wniesiony przez tegoż posta na ostatniemu posiedzeniu, brzmi on jak następuje (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy w sprawie przedłużenia drogi Horodeńsko-Śniatyńskiej aż do dworca Śniatyn - Załucze przy kolei żelaznej Lwowsko - Czernowieckiej sprawozdanie jeszcze w ciągu tej sesji sejmowej Wys. Izbie do uchwały przedłożyć.

Ozarkiewicz.

Marszałek. Wniosek ten muszę podać do poparcia, jest on bowiem wnioskiem samoistnym. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać (dostateczna liczba postów.) Wniosek jest dostatecznie poparty, będzie wydrukowany i pójdzie drogą regulaminem przepisaną. Teraz przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego.

P. ks. Ozarkiewicz. Ja proszę o hołos.

Marszałek. Ks. Ozarkiewicz ma głos.

P. ks. Ozarkiewicz. Ja bym prosił, aby moje wnesienie wiodały do komisji drohowej bez drukowania.

Marszałek. Jest propozycja ks. Ozarkiewicza, ażeby wniosek jego bez drukowania odesłać wprost do komisji drohowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Więc wniosek ks. Ozarkiewicza będzie odesłany wprost do komisji drohowej. Teraz następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o patycjach tam przydzielonych. Sprawozdawca jest poseł Kowalski.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta z mównicy),

„Gminy: Studzian, Grzeska, Mirocin, Rozbórz i Nowosielce, w starostwie Łańcuckiem, przez p. Zbyszewskiego, o uwolnienie ich od ciężaru transportowania szupaśników, lub stosowne wynagrodzenie za takowy.

Na szóstym posiedzeniu Sejmu przydzielono powyższą petycję komisji administracyjnej do załatwienia.

Petenci uważają się, iż od lat niepamiętnych szupaśników transportują, do czego każda z tych gmin corocznie około 200 posłańców pieszych jak niemniej i tyleż podwód daje, szupaśników żywi, takowych nocować i strzedz mis, a żadnego za to nie otrzymuje wynagrodzenia, podczas gdy wiele innych sąsiednich gmin większych i zamożniejszych podobnego ciężaru wcale nie znają, żądają wyjednania:

a) żeby ich od ciężaru transportowania szupaśników uwolniono, lub też

b) za takowy stosownie wynagrodzono.

Tej prośbie ani w jednym, ani w drugim kierunku zadosyć uczynić nie można, ponieważ jak z jednej strony instytut szupaśnictwa, mający na celu zaopatrzenie ubogich i zapobieganie zebraćtu wedle krajowej ustawy gminnej, z dnia 12. sierpnia 1866. §. 10., §. 27. lit. i) i §. 57. do miejscowej gminnej polityki i do własnego zakresu działania gminy należy, i skutkiem tego, jak też w moc ustawy o przynależności z dnia 3. grudnia 1863. nr. 105. dz. p. p. §§. 1., 22. — 24., 26., — 30. w kraju naszym gminy przy transportach tukrajowców i zagranicznych szupaśników wszystkie koszty i ciężary z tą instytucją połączone wyłącznie ponoszą; tak z drugiej strony Wysoki Sejm uchwałą swoją z dnia 13. kwietnia 1866. (66. posiedzenie str. 1486. sprawozdania) z powodów komisją budżetową naprowadzonych: ponieważ na mocy patentu z dnia 3. listopada 1786. reskryptu Ministerstwa stanu z dnia 8. marca 1861. l. 1776/148, rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 24. kwietnia 1862. l. 25,914. i z dnia 9. grudnia 1866. l. 48,776. wydatki na wydalenie włóczęgów z funduszu krajowego nie powinny być pokrytymi, sam też projekt rządowy żadnej wynikłości z lat przeszłych nie wykazuje (preliminarz specjalny funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu na rok administracyjny 1866.), uznając koszty szupaśnictwa nienależącymi nito do zwyczajnych, ni też do nadzwyczajnych wydatków krajowych, takowe z budżetu i funduszu krajowego wykreślił, skarb zaś Państwa do wynagrodzenia takich kosztów nie uważał się nigdy być obowiązany. Zresztą według §§. 36., 39. i 43. ustawy państwowej o przynależności z dnia 3. grudnia 1863. nr. 105. dz. p. p. mają c. k. polityczne władze także o zwrocie kosztówłożonych przy szupaśowaniu biednych orzekać; przeto rzeczą petentów jest, do

tych władz się udawać, jeżeli z roszczeniami z powodu szupasowania do gmin przynależnych występują.

Wszelako sprawa ta, dla swej doniosłości cały kraj nasz tak blisko obchodząca a mianowicie gminy nasze leżące na linii stacyj szupaśniczych tak dotkliwie dotykająca, powinna jak na stosowniejszych, tak też sprawiedliwszych zasadach być uporządkowaną, o ile dotychczasowy instytut szupaśnictwa, z przeszłego stulecia datujący się, nie tylko że celowi swemu najczęściej nie odpowiada, ale i bez potrzeby wszystkie ciężary wyłącznie na te gminy, przez które szupaśniki przesyłają się, wkłada i nawet regresu tym gminom, bądź do drugich gmin, bądź do funduszków obcych krajów wzbrania. (Normale c. k. Namiestnictwa z dnia 9. grudnia 1856. nr. 48,776., orzeczenie Prezydium Namiestnictwa z dnia 30. marca 1865. l. 16,318/1690.)

Główniejszym celem szupaśnictwa jest, ażeby włóczęga, zwykle do pracy leniwy lub też niezdolny, a często zuchwałą natrętnością zaopatrzenie żądający, równie też każdy nie mogący się z miejsca pochodzenia swego i sposobu utrzymania wylegitymować, a częstokroć cudzą własność i spokój kraju zagrażający, został czempredzej i napewno z miejsca wydalony i pod dozór gminy przynależnej odstawiony.

Sposób wydalenia takiego normują wprowadzić uniwersał z dnia 3. listopada 1786. (Pillera zbiór praw pod l. LXXXV. r. 1786.), niemniej długi szereg gubernialnych rozporządzeń (rozporządzenie gubernialne z dnia 7. czerwca 1824. nr. 64., z dnia 27. września 1826. nr. 128., z dnia 11. czerwca 1831. nr. 94., z dnia 16. stycznia 1832. nr. 7., z dnia 16. września 1836. nr. 138., z dnia 30. czerwca 1837. nr. 117., z dnia 21. stycznia 1840. nr. 21., z dnia 26. maja 1840. nr. 83., z dnia 30. czerwca 1840. nr. 100., z dnia 11. listopada 1840. nr. 173., z dnia 17. października 1841. nr. 185., z dnia 6. czerwca 1843. nr. 86., z dnia 20. września 1847., nr. 147, z dnia 12. sierpnia 1853., do l. 29,849.), i cała instytucja szupaśnictwa jak była pod dozorem i kierownictwem dawniejszych urzędów cyrkularnych, tak stoi obecnie pod zarządem starostw powiatowych, lecz bynajmniej nie odpowiada pewnym premisom, potrzebom kraju a tem mniej wymagalnościom czasu.

I tak pomieniony uniwersał wychodzi z tego zapatrywania się na nasz kraj, że za 3 krajcary można wyżywić dorosłego, a za 1½ krajcara, młodzież do 15 lat liczącą, dalej zobowiązuje on każdą zwierzchność, każdy dwór lub magistrat miejski do przyjmowania odsyłanych (§. 22.) i jeżeli na to inszego nie ma funduszu, koszta żywności cała gromada ponosić winna (§. 23). Stacje szupaśnicze, najczęściej tylko po głównych traktach urządzone, stają się wyłącznym ciężarem tylko pewnych gmin; — a ponieważ i te stacje nie bywają należycie ogłoszonymi, to już sama niepewność pod tym względem przesyłanie szupaśników z miejsca na miejsce wielce utrudnia i zawsze stosunkowo jedne gminy więcej, a drugie mniej obciąża.

Do ponoszenia wydatków sąsiednie gminy zwykle nie przyczyniają się a nawet po niektórych obwodach w Galicyi praktykowany rozkład tych ciężarów na wszystkie lub sąsiednie gminy w obwodzie, władza polityczna nielegalnym uznała i zniosła.

Również odmówiła ta sama władza wielu gminom prawo żądania zwrotu kosztów łożonych przy szupasowaniu cudzokrajowców bądź to od ich gmin przynależnych, bądź z funduszu tamtokrajowego.

Zresztą nie ma stałej taryfy, wedle której należałoby te koszta za odpowiednie przyjmować lub za niestosowne uznać. — Instytut szupaśnictwa zaś w porządku utzymywany, wymaga pokrycia następujących rubryk:

- a) za lokal i utrzymywanie tegoż, z łożami, słomą i kocami;
- b) opalenie, oświetlenie i czyszczenie lokalu;
- c) nadzór i prowadzenie protokołów, jakoteż rachunków; dalej
- d) pożywienie i podanie pomocy lekarskiej szupaśnikom;
- e) konwojowanie tegoż;
- f) podwoły; a częstokroć
- g) niezbędne przyodzianie szupaśnika.

W naszym kraju zaś odbywa się szupasowanie tym sposobem, że w stacji szupaśniczej członkowie gminy, a raczej gospodarze kolejno ponoszą wszelkie ciężary, jakie na którego wypadną i bez



pomocy zandarmeryi szupaśnika do najbliższej stacyi konwojują. Opoprzedniem skonstatowaniu przynależności wydalić się mającego, o spisaniu z nim protokołu, o orzeczeniu prawomocnem na wydalenie, o wydaniu szupasu, lub też o prowadzeniu rachunków, a tem mniej o jakiej kontroli względem należytego instradowania lub też odstawienia szupaśnika do miejsca jego przynależności w kraju naszym — wyjąwszy gdzieni które miasta — nie masz żadnego przestrzegania, skutkiem czego włości z instytucyi szupaśnictwa szydząc, najczęściej po całym kraju naszym wzdłuż i wszerz dają się przesyłać.

Tak dowolne traktowanie osób, częstokroć już z samą główną zasadą nieograniczania osobistej wolności niezgodne, a tem mniej należytą kontrolę pod względem publicznego porządku zachowując, nie powinno być cierpianem, zwłaszcza że w tym względzie nie tylko w ościennym nam kraju, tj. we Węgrzech już od r. 1831. ale także w Śląsku, Morawie, Rakuszach i td. instytut szupaśnictwa jest w pewne normy ujęty i w porządku utrzymywany.

Na te wadliwości w kraju naszym już najwyższa polityczna władza we Wiedniu w r. 1853., jak też Ministerstwo spraw wewnętrznych pod d. 9. marca 1858. do nr. 1,953. zrobiły swoją uwagę, a wysoki Rząd reskryptem c. k. Ministryum stanu z dnia 10. marca 1865. do l. 1,247. uznając, iż zmiana galicyjskich przepisów szupaśniczych tylko w drodze konstytucyjnej ustawodawstwa krajowego nastąpić może, polecił ówczesnej komisji namiestniczej w Krakowie, ażeby porozumiała się z c. k. Namiestnictwem we Lwowie w celu wniesienia projektu rządowego względem uregulowania szupaśnictwa do Sejmu krajowego galicyjskiego.

Tego projektu dotąd do Sejmu nie wniesiono; tymczasem zaś wydano ustawę państwową z d. 12. maja 1868., nr. 41. dz. pr. p., którą uregulowano stosunek pomiędzy takimi pojedynczemi funduszami krajowemi co do zwrotu za koszta szupasowe, które fundusze potąd takowe koszta ponosiły, i na zasadzie tej ustawy lwowskie c. k. Namiestnictwo odezwą z d. 12. maja 1869. do l. 21,383. udzieliło rządowy projekt do ustawy, względem uregulowania spraw szupaśniczych przymusowego wydalenia policyjnego w skutek reskryptu c. k. Mini-

sterstwa spraw wewnętrznych z d. 25. kwietnia 1869. do l. 1845. Wydziałowi krajowemu do objawienia zdania.

Wydział krajowy odezwą z d. 19. sierpnia 1869. do l. 6,155. (alegat 26. sprawozdania z czynności Wydziału krajowego z r. 1869.) sprzeciwił się zaprojektowanemu postanowieniu, wedle którego miałyby wszystkie koszta szupaśnicze bez żadnego wyjątku w pierwszej linii ponosić fundusz krajowy tego kraju, w którego granicach odbywa się szupasowanie, a stosunek pomiędzy pojedynczemi funduszami krajowemi co do zwrotu za koszta szupasowe należałoby uważać już uregulowanym ustawą Państwa z d. 12. maja 1868., nr. 41. dz. pr. p., i to swoje sprzeciwienie się uzasadnił tem, iż koszta szupasowe nie należą dotąd w Galicyi ani do zwyczajnych, aniteż do nadzwyczajnych wydatków krajowych, przeciwnie wykreślone zostały zupełnie z budżetu na fundamencie prawomocnych orzeczeń najwyższych władz politycznych, które uznały, iż podług ustaw koszta szupasowe nie obciążają wcale galicyjskiego funduszu krajowego, potem z uwagi, że według §. 21. statutu krajowego tylko Sejm krajowy wyłącznie zarządza i szafuje funduszem krajowym galicyjskim, przeto też tego Sejmu wyłączną jest kompetencyą nowe ciężary i nowe wydatki na fundusz krajowy galicyjski nakładać.

Co do ustawy zaś państwowej z d. 12. maja 1868., nr. 41. dz. pr. p., wykazał Wydział krajowy już z samej treści §fu 1. tejże ustawy, iż takowa nie tyczy się wcale galicyjskiego funduszu krajowego, bowiem ona prawi tylko „o takich wydatkach szupaśniczych, które dotąd były ciężarem funduszu krajowego tego kraju, w którego granicach odbywało się szupaśnictwo“. Ponieważ jednakże wydatki szupaśnicze nie były nigdy dotąd ciężarem funduszu krajowego w Galicyi, przeto powyższa ustawa państwowa nie odnosi się wcale do galicyjskiego funduszu krajowego, ale raczej tylko do tych funduszy krajowych, które dotąd rzeczywiście ponosiły koszta szupasowe, a przeto i obopólne pretensye zwrotu wzajemnie wyrównać mogą.

Komisya administracyjna, dzielając to zapamiętanie się Wydziału krajowego, ugruntowane także na §. 12. ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867., nr. 141. dz. pr. p., któryto paragraf

specyfikuje zakres działania Rady Państwa taxatywnie, a bynajmniej do prerogatyw tejże ostatniej „nakładanie ciężarów i wydatków na fundusz krajowy“ nie policza, potem chcąc także znaczenie zarządu i szafowania funduszem krajowym, jako do właściwego zakresu działania Sejmu krajowego należących, podnieść, a tem samem autonomię krajową uszanować, z drugiej zaś strony uznając potrzebę czem rychlejszego uregulowania instytutu szupaśnictwa w naszym kraju, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Sejm krajowy zgadza się z zapatrywaniem Wydziału krajowego, objawionem odezwą z d. 19. sierpnia 1869. do l. 6,155. do c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie w przedmiocie projektu do ustawy względem uregulowania spraw szupaśniczych:

1) iż koszta szupasowe nie obciążają wcale galicyjskiego funduszu krajowego;

2) iż wyłącznie do kompetencji Sejmu tego należą, nowe ciężary i nowe wydatki na fundusz krajowy galicyjski nakładać;

3) że ustawa państwowa z d. 12. maja 1868., nr. 141. dz. pr. p., normująca stosunek między funduszami krajowymi, co do zwrotu za koszta szupasowe, do funduszu krajowego galicyjskiego nie może być żadną miarą zastosowana.

II. Odnośnie do odezwy Wydziału krajowego z d. 29. lipca 1868. do l. 20., z d. 17. sierpnia 1868. do l. 5,565. z d. 17. grudnia 1868. do l. 10,407. i z d. 19. sierpnia 1869. do l. 6,155. wzywa się Wysoki Rząd, ażeby rządowy projekt do uregulowania szupaśnictwa w Galicyi na najbliższą sesję sejmową do prawodawczego postępowania umieszczonym został.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Naumowicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. ks. Naumowicz ma głos.

P. ks. Naumowicz. Ze sprawozdania komisji administracyjnej wnosyły można, że zastanowiła się nad praktykoju instytucyi szupaśnictwa, i petycyja, ktoru pocztennyj sprawozdatel nawet potwierdza to samo, że jest mnoho takich hromad, ktorzy położony sut' pry welykich dorohach i zadadto welyki tiahary ponosiat z welykim uszczerb-

kom dla sebe, koły protywno hromady, ktorzy widdaleny sut' od welykich doroh, tiji duze mały tiahary ponosyły majut. Otze przyznaje nam komisya, szczo istynno mnoho jest krywdy, ale szczo dalszoho nam zdiłała? oto znova widsyła je tu sprawu ad calendas graecas, to jest ne przedložyla nam żadnoho projektu do ustawy, aby tomu złomu wże raz zaradyty można i znovu wnosyt widosłaty tuju petycyju do Prezydii Namiestnytwa, aby nam na buducznoj sesji projekt do ustawy predloženo. Boh znaje koły ta druha sesyja nastupyt.

Druha sesyja nastupaje, a timezasom tii hromady ponosiat welykii tiahary. Dlatoho pytaju sia pocztennoho sprawozdawcy, czy komisya zastanowyla sia nad tim, szczo by wid razu nam predložyla, aby jak najskorsze tomu złomu zapobihnuty?

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. Ja zaberaju hołos dlatoho, bo wydzu sam, szczo mnoho sia dijut nadużytia. Ja jako swidomyj toj riczy, choczu widpowisty. Duze je nadużył jak mezy szlachtoju, tak i w kożdoj hromadi. Traflaje sia, szczo jedno seło ma lenkie, a w kotrim prehid jest welykij, szczo jedno je blyzsze hołownoho szlaku, a druhe o jakii 1½ myli widdalene i stacyi ne maje.

Wypadaje czasto - husto, szczo szupaśnykiw pryrowadzenych na staciju treba perencowaty, treba im isty dawaty i forszpanamy widsyłaty wid stacyi do stacyi. Jedna hromada pry stacyi musyt toj tiahar ponosyły sama. Potim pryjde chory, upadajeczy na doroz, ta i jeho ne moze syłyty idty, ino widsyłaty forszpanom, a nykto jenszy, tilko hromada. Tamtii hromady szczo dalsze sut' wid hołownych szlakiw, ne ponosiat takowoho tiaharu. Otzez ja wnoszu i zadaju, aby preci jaka uwaha i pomirkowanie nastupyły, szczo by ne buło, aby jedna tilko abo druha hromada tymy kosztamy buła dotkneuoju, ino aby toje samo wsi hromady w riwnoj miru ponosyły i aby ne widdładaty uregulowania tych stosunkiw ustawoju, ale toi sesji jeszczu ustawu dotycznu uchwałyty i pereprowadyty.

Marszałek. Proszę szanownego p. podać swój wniosek na piśmie.

P. Kowbasiuk. Zaraz podam (czyni to).

P. Laskorz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Laskosz ma głos.

P. Laskosz. Ja proszę ks. Marszałka i Wysokiej Izby, jest wielka różnica z tymi szupaśnikami. Prawo jest jedno i to samo. Idzie jaki, czy porządny czy nie, ale idzie traktem, bo tylko traktem są stacye. Idą szupaśniki z różnych powodów, kryminaliści i niekryminaliści. Dlatego gminy przy traktach położone najczęściej mają z tem ciężaru, bo muszą ich od stacyi do stacyi odstawiać, po drodze żywić, a nawet czasem przyodziewać, i zawsze dawać przewodnika. Ja myślę, aby te sprawy tak uregulować, aby niektóre wsie były stacyami, a inne aby dopomagały im w ponoszeniu tego ciężaru, dlatego zgadzam się i popieram wniosek p. Kowbasiuka.

Marszałek. Poddam wniosek p. Kowbasiuka do poparcia. Głos. Proszę o odczytanie.

Sprawozdawca p. Kowalski. (Czyta).

„Komisya administracyjna przedstawił jeszcze w teczeniu tej sesji naczerk do ustawy o szupaśnictwie“.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje). Wniosek poparty.

P. Iszczuk. Proszu o hołos!

Marszałek. P. Iszczuk ma głos.

P. Iszczuk. Ja popieraju wnesenje p. Kowbasiuka, ale ja dumaju, szczo ne tylko hromady tej tiahar ponosyły powynny, ale jest także zandarmjerja, i ta moze, wid stacyi do stacyi szupaśnykiw widprowadzały. Na szczoz zandarmjer pen-sju poberajut.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żada? (Nikt).

Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski. Wszyscy panowie, którzy zabierali głos, przemawiali za potrzebę, aby esemprednej uregulowano instytucję szupaśnictwa. Z tem zapatrywaniem zgadza się i

komisya administracyjna. Jednakowoż nie chciała komisya bez należytego zastanowienia się nad tym tak ważnym przedmiotem coś stanowczego zrobić, tem bardziej, ponieważ nie miała polecenia ze strony Sejmu, aby taką ustawę wypracować.

Zwracam się teraz do pojedynczych posłów, a mianowicie najsamprzód do p. ks. Naumowicza.

Zamituje nam p. Naumowycz, że my chcemy tuju sprawu „ad calendas graecas“ widroczyty. Tak jak Sejm tak i komisja poczytuje tuju sprawu za ważnu, a jak sia o niu starano, świadczat akta Wyditu krajewoho. Czytajecyzy tyi akta, każdy prychodyt do toho przekonania, że tuju sprawu ne mozna tak lekko i pobizno traktowaty. Instytucja szupaśnyctwa buła pry polityczeskoj własty, proto wes' materjał siuda odnosiaszczyisia znachodyt sia w rukach polityczeskoj własty. Wydit krajewyj, a tym mensze komisja administracyjna ne mała tych wsich statystyczeskich dat, na podstawi kotorych mohła by ułozyty projekt widpowidny potrehom naszoho kraju. A na wopros, czy zastanowylismo sia wzhladom wnesenja potrebnaj ustawy dunaju, że najłeczszyj dowód majemo w sprawozdanyju komisji mnoju szczo ino odczytanom.

Komisja administracyjna ne ośmiliła sia daze poruczety Wyditowi krajewomu, azeby stosownyj wniosk wyłahodył, tym bolsze miłhy posol Nau-mowycz zważyty, szczo wze za korotki czas naszym zasidanijam w Sojmi jest, aby tak ważnaja ustawa mohła w kazdym naprawłenyju i z udowoleniem wsich buty wyłahodzenoju.

Hospodyn Kowbasiuk zadaje, szczo by imenno tiahary na pewne hromady, nahodiaszczyi sia na odnym szlaku były sorozmirno i na druhyi hromady rozłozenyi. To samo i ja małjem cześć wyskazaty i wahu kłakjem na to, szczo by dotyczyi tiahary sprawedywo i stosownijsze buty rozłozenii, szczo odaokoz ne dast sia samym żelaniem zdilaty. Proszu hospodyna, aby był terplywy, póki wzhladna ustawa ne bude nam predložeennoju, bo nadju sia, szczo konieczno dolžna jeho zadowolyty w tom wzhladi. Hospodyn Kowbasiuk postawyl w końcu wnesenie, aby jeszcze toi sesyi ustawa buła predložena Wysokomu Sojmowi.

Ja bym ne mał niczoho protywu tomu, jestyby tylko administracyjna komisja buła w posiadaniu

wsich dotyczących statystycznych danych i materiałów. Odnakoż dumaju, szczo powynnyśmo popered projekt prawytelstwennyj maty pred soboju, tym bilsze, że pod tym wzhladom rozlyczni mohut buty pohlady i možna bude instytut szupaśnykiw sowokupyty z instytutom starannosty o ubohych.

Wproczem wysokoje prawytelstwo namiriało z instytutom szupaśnykiw sowokupyty takze prymusowe policyjnoje oddaenie, kotoroje to poslidnoje odnakoż uze po tej pryczyni, szczo jest karoju za pewnoje policyjnoje perestuplenyje a ne samym zariadzenyjem administracyjnym, jakim własne jest instytucyja szupasnyctwa. ne dast sia dobre pohodyty razem pry instycyji szupasnyctwa; proto uze Wydił krajewyj uważał nestosownym, ażeby predmet oduosiaszczyj sia do instytutu szupaśnykiw spotuczaty z cilkom czujym bo różnorodnym predmetom. Prytom nadmiinity muszu, szczo perwyj patent z r. 1786., traktujuczycy o szupasnyctwie wychodył z toho pohladu, ze instytut starannosty o ubohich stoit w tisnoej swiazy z instytutom szupasnyctwa iz czoho sliduje, szczo moznaby tyi instytucyji takze w nowoj ustawi sowokupyty, ale ne karne diło z czysto administracyjnoju sprawoju, jak toje chotiloby wys. prawytelstwo w odnuju ciłość sostawyty.

Szczo sia tyczyt izreczenia p. Iszczuka, to zajawył on żełanie, aby zandarmy szupaśnykiw z miscia na misce widprowadzały i pidnis, że nit prawnosty dla tych hromad, kotoryi prosyłajut szupaśnykiw, czy tyi poslidnyi w poriadku odstawlajutsia. Podilajut żełanyje p. Iszczuka, a toje jeszcze po tej pryczyni, poneże hromady pry odsyłaniu szupaśnykiw ne izhotowlajut predpisanych szubpasow i nenabludajut zadnoj kontroli, czy doistno szupasnyk został do miscia swojej prynałeznosti odstawlenyj i hromadi dotyczoj pod jej nadzór oddanyj. Także moznaby do żełanyja p. Iszczuka dodaty, szczo aby należało w miściach, kuda prochodyt żeliznycia, szupasnykiw żeliznyceju prosyłaty, Odnakoż tym i podobnym trebowanijom zaradyty bude riczeju pry sostawleniu ozydannoj ustawy.

Zwracam się teraz do p. Laskorza. P. Laskorz nie nowego nie wypowiedział, czego nie podniósł p. Kowbasiuk albo inni postowie. Spodziewam się przeto, że w przemówieniu mojem dotychczasowem będzie miał wyjaśnienie, mianowicie w zapatrywaniu komisiji administracyjnjej, któraby pewnie

nie chciała się uchylić od tej pracy, jeżeliby jej Wysoki Sejm wygotowanie takiej ustawy polecił i środki do tego były pod ręką, a mianowicie jeżeliby miała materyał cały i statystyczne data.

Wnesenie p. Kowbasiuka i bez toho kniaź marszałok podast' na stosownom mistcy do hołosowania, to potomu bude možna nad tym, uchwałę powziaty.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisiji składa się z dwóch części, wniosek p. Kowbasiuka odnosi się do drugiej, tj. do tej, gdzie jest mowa „polecić Rządowi“; p. Kowbasiuk wnosi, aby „polecić komisiji przedłożenie projektu o uregulowaniu szupaśnictwa w tej jeszcze sessyji.“ Proszę p. referenta o odczytanie pierwszego punktu; będziemy specjalnie nad każdym punktem głosować.

Sprawozdawca p. Kowalski. (Czyta ustęp I. wniosku komisiji administracyjnjej.)

Marszałek. Ten ustęp najprzód poddam pod głosowanie. Kto się z tem zgadza zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

P. Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

P. Kowbasiuk. Ja widstupaju wid mohu wnesenja.

Marszałek. Nikt go nie podnosi? (Nikt). Więc p. referent ma głos.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta ustęp I. 1go wniosku komisiji administracyjnjej).

Marszałek. Poddam pod głosowanie ten ustęp. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta ustęp I. 2go wniosku komisiji administracyjnjej.)

Marszałek. Poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za jego przyjęciem zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski. (Czyta ustęp I. 3go wniosku komisiji administracyjnjej.)

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta ustęp II. wniosku komisji administracyjnej).

Marszałek. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kowalski (czyta):

Gmina Jadowniki Podgórne, przez posła Nalepę, o przeniesienie kosztów przymusowo-wydalonych na fundusz krajowy.

Gmina Jadowniki Podgórne, oblicza koszta przez nią z powodu szupasowania ponoszone na konwój, podwody, żywność, noclegi, rocznie na 279 złr. 36 cent., i zalecając zachowanie sprawiedliwej sasady „o dobro wspólne, wszyscy wspólnie starać się winni“, projektuje następujący wniosek do uchwały:

1. „Znosi się uchwała z dnia 13. kwietnia 1866., którą wydatki szupaśnictwa z budżetu krajowego wykreślono, i poleca się komisji administracyjnej przygotowanie takiego projektu do ustawy, izby koszta konwojowania przymusowo-wydalonych na fundusz krajowy przeszły.

2. Tudzież, ażeby władzom administracyjnym i bezpieczeństwu ściśle i sumienne przestrzeganie przepisów o zapobieganiu włóczęgostwa i zaopatrzeniu miejscowych ubogich polecić.

Komisya administracyjna, uznając już do l. 136/69 potrzebę czempiesniejszego uregulowania instytutu szupaśnictwa, odwołuje się w tym względzie do swego wniosku pod II. tamże złożonego, o ile przygotowanie wymaganego wniosku do ustawy o szupaśnictwie i zaopatrzeniu miejscowych ubogich nie tylko zestawienia dotyczących dat statystycznych wymaga, ale także wszelkie do tychże odnoszące się materiały w rękach politycznych władz się znachodzą, przeto też nie może nawet komisya zalecić Wys. Sejmowi, ażeby wypracowanie zadanego projektu do ustawy Wydziałowi krajowemu polecono ale raczej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

1. Petycja gminy Jadowniki górne o przeniesienie kosztów przymusowo-wydalonych na fundusz krajowy, jako przedczesna, uznaje się być załatwioną uchwałą do l. 136/69 powziętą.

2. Nad dalszem żądaniem, niczem nie partem i ogólnikowo wypowiedzianem przechodzi się do porządku dziennego.

Lwów, d. 5. października 1869.

Kowalski w. r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam obydwą wnioski komisji razem pod głosowanie. Kto się z nimi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Dalszym sprawozdawcą jest p. Skrzyński.

Sprawozdawca p. Skrzyński (z trybuny czyta):

Wydział rady powiatowej chrzanowskiej, w imieniu tejże rady, wniósł do W. Sejmu petycję o zaprowadzenie na mocy ustawy krajowej opłat, w §. 81. ust. gm przewidzianych, celem uzyskania funduszu na utrzymanie weterynarza w powiecie chrzanowskim.

Nie ulega wątpliwości, iż ustanowienie weterynarza powiatowego byłoby dla wszystkich posiadaczy bydła w powiecie wielce korzystnym, i że zaprowadzenie weterynarzy powiatowych w ogólności dla dobra gospodarstwa krajowego jest pożądanem. Zważywszy jednak, iż ustanowienie weterynarza powiatowego, jako zakład powiatowy w myśl §. 21. o reprezentacji powiatowej uważany być musi, a przeto jak wszystkie tego rodzaju zakłady z funduszków powiatowych winien być utrzymywany, i że na te, jak na wszystkie inne wydatki powiatowe, nie pokryte dochodami majątku zakładowego, może rada powiatowa nakładać jedynie dodatki do podatków bezpośrednich (§. 23. ust. o repr. powiat.), opłat zaś innego rodzaju na cele powiatowe, ustawa nie dopuszcza, §. 81. ustaw gminnych, na który petenci odwołują się, nie odnosi i odnosić się nie może do urzędzeń powiatowych;

zważywszy dalej, że projektowana opłata od wprowadzonego na targi lub jarmarki bydła obciążałaby także niesłusznie mieszkańców innych powiatów, a w granicach nawet tego powiatu ciężałaby przeważnie na klasie mniejszych właścicieli, tak miejskich jak i wiejskich, gdyż ci wyłącznie prawie byłoby swe na targi i jarmarki prowadzą, zaś przeciwnie więksi właściciele wyjątkowo to

czynić zwykli; komisya sádzi, że petycyja rady powiatowej chrzanowskiej o upoważnienie jej ustawą krajową do ustanowienia opłat od bydła na targi i jarmarki w miastach Chrzanowie, Trzebinii i Alwerni i we wsi Krzeszowice wprowadzonego uwzględnioną być nie może, a przeto wniosł, aby Wys. Sejm przeszedł nad tą petycyą do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej, P. Samelson jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Samelson (z trybuny czyta):

Wydział powiatowy w Kołomyi przez Wydział krajowy, wydział powiatowy w Koszowie przez p. Łepkaluka, wydział powiatowy w Śniatynie przez Wydział krajowy, upraszają o wyjednanie kwoty na uregulowanie rzeki Prutu i Czeremoszu z funduszu państwowego na regulację rzek przeznaczonych.

Wysoka Izba pozwoli, że odczytam jedną z tych petycyj (czyta):

Wysoki Sejmie krajowy!

Do klęsk, jakie w ostatnich 9. latach kraj nasz dotknęły, należą bezsprzecznie szkody wyrządzone przez wezbrania rzek w czasach powodzi, które tak często w tych latach mieszkańcom kraju, posiadającym mienie w pobliżu rzek, nader dotkliwie czuć się dały.

Do okolic, które z tego powodu najdotkliwsze straty poniosły, należą również miejscowości nad Prutem położone. Załedwie bowiem mieszkańcy tych okolic po szkodach doznanym z powodu wezbrania tej rzeki w r. 1864. podźwignąć się zdołali, aż oto d. 22. sierpnia b. r. z powodu nawalnych kilkodniowych deszczów Prut znowu wezbrany, i to w nierównie większych rozmiarach, tą razą wyrządził nieszczęśliwym tym mieszkańcom tak znaczne szkody, że niektórzy całkowitego niemal mienia pozbawieni zostali. Nie dość bowiem, że tegoroczne zbiory z powodu słoty i wezbrania rzeki zupełnie zniszczone; że konie, bydło,

owce i nierogaczyna, pasąca się w noc, z powodu nagłego wezbrania wód uratowane być nie mogły, i w znacznej ilości prądem wody porwane i zatopione zostały, ale oprócz tego mieszkańcy nad samą rzeką osiadli, postradali zupełnie swój dobytek, gdyż rzeka wystąpiwszy nagle z koryta, załaziła ich obejścia i domy, które prądem gwałtownym porwane i uniesione zostały.

Podnieść należy również okoliczność, że nad Prutem znajduje się znaczna ilość młynów, dostarczających głównie mąkę dla tutejszych okolic, które przy ostatniej powodzi znacznych uszkodzeń doznały i przez dłuższy czas bez ruchu pozostać muszą. Straty ztąd powstałe nie dotyczą tylko samych właścicieli tych młynów, lecz dają się czuć całej okolicy, gdyż z powodu uszkodzeń młynów mąka na dłuższy czas znacznie w cenie się podniosła.

Straty te przy większym wezbraniu rzeki mogą być nierównie jeszcze znaczniejsze, co i tą razą przy dłużej trwających deszczach ulewnych nastąpić mogło.

Zaiste smutne jest położenie mieszkańców nad Prutem, skazanych albo ponosić klęskę bytowi zagrażającą, albo w najlepszym razie nieustanną obawę takowej, a przecież są środki w rękach ludzi zapobieżenia tym ostatecznościami.

Rzeka Prut, jak wiele innych rzek kraju naszego, nie ma uregulowanego koryta, lecz tworzy sobie sama takowe, przyczem dowolnie występuje z jednego miejsca, podmula i wyrывa grunta i tworzy sobie tym sposobem nowe drogi.

Nie podlega wątpliwości, że szkody ztąd powstałe dałyby w znacznej części usunąć się przez uregulowanie koryta rzeki Prutu; wiemy bowiem, że uregulowane rzeki innych krajów w czasie wezbrania nie wyrządzą strat, na jakie w tych razach mieszkańcy kraju naszego są narażeni.

Koszta jednak podobnego uregulowania są tak znaczne, że ani gminy dotyczące, ani powiaty nie są w stanie takowych ponosić, a nawet wobec okoliczności, że rzeki należą do przedmiotów stanowiących dobro ogólne czyli publiczne, nie mogą do ponoszenia takowych być pociągane, lecz koszta te z funduszy ogólnych, na ten cel przeznaczonych pokryte być powinny.

Kierując się temi powodami, tutejsza rada powiatowa na posiedzeniu dnia 24. sierpnia b. r. w skutek naglącego wniosku jednogłośnie uchwaliła odnieść się w tej sprawie do Wys. Sejmu krajowego z najusilniejszą prośbą, by z sumy dla kraju naszego dla uregulowania rzek wyznaczonej odpowiednia kwota na uregulowanie rzeki Prutu wyznaczoną została, którąto prośbę rady powiatowej wydział tejże Wys. Sejmowi do łaskawego uwzględnienia wniżenie przedkłada.

Kołomyja, d. 31. sierpnia 1869.

Jasiński, Białoskórski, członkowie wydziału.

Tej treści są dwie petycje: rady powiatowej w Śniatynie i rady powiatowej w Kossowie z tą zmianą, że rada powiatowa w Śniatynie uprasza nietylko o uregulowanie rzeki Prutu ale i rzeki Czeremoszu, (czyta):

Gdy żądania petycjami powyższemi objęte w zupełności są uzasadnione, obywatele kraju bowiem, opłacając podatki, mają niezaprzeczone prawo żądania, aby od szkód przez wylewy rzek zabezpieczonymi byli; gdy prócz tego w wszystkich innych krajach koronnych pod tym względem znacznie więcej jak u nas uczyniono, gdzie po dziś dzień żadnej rzeki koryto uregulowaniem nie jest, fundusze na ten cel dla ogółu Monarchii przez Radę Państwa są wyznaczone, przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Petycje rad powiatowych przesać Prezydium Wys. c. k. Namiestnictwa z usilnem wezwaniem, by wniosek o zamieszczenie w budżecie Państwa kwoty odpowiedniej na regulację rzek w Galicyi w ogólności, a rzeki Prutu i Czeremoszu w szczególności Ministerstwu w rb. jeszcze przedłożyło.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisji pod głosowanie. Kto się z wnioskiem komisji zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta):

L. petycji 202. Reprezentacya powiatowa w Kosowie, przez p. Łepkaluka, o wyjednanie u Rządu powiększenia produkcji soli w żupach Kossów i Utoropy,

oraz wyjednanie przedaży wszystkich gatunków soli.

Petenci wyluszczają, że w skutek petycji ich, wniesionej zeszłego roku do Wysokiego Sejmu, otrzymali dopiero teraz uwiadomienie, że c. k. Ministerstwo skarbu dekretem z 29. stycznia b. r. l. 66. przywołało, aby większym miastom i wydziałom powiatowym, chcącym na swoje imie pobierać sól potrzebną dla ludności tych miast, lub dla gmin tych powiatów w magazynach rządowych, wydawaną była takowa za gotową zapłatę w ilości przynajmniej 14 dni naprzód zamówionej.

Wedle tegoż pisma przydzieliła dyrekcya krajowa skarbu do urzędu przedaży soli w Kosowie wydziały powiatowe Borszczów, Kosów, Śniatyn i miasto Wyśnice. Co do soli kamiennej, znajdującej się w żupie kosowskiej, o której przedaż depominaliśmy się, oświadczyła dyrekcya krajowa, że nie znajduje się ani w ustawie z d. 7. czerwca 1868., ani w odnośnej taryfie jakieś orzeczenie względem ogólnej przedaży tego gatunku soli, i że dyrekcya krajowa nie jest w położeniu w tej mierze coś rozporządzić, że jednakże zasięga równocześnie merytoryczne powzięcie uchwały c. k. Ministerstwa skarbu.

Nakoniec oznajmia dyrekcya krajowa, że zarząd finansów nie zamierza wyrób soli warzonkowej w żupie kosowskiej pomniejszyć, i owszem spotęgowano produkcję w tej żupie, o ile tylko zasoby surowicy przyptywającej i siły produkcyjne starczą.

Te rozporządzenia przyniosły gminom powiatu o tyle ulgę, że sól warzonkową taniej dostają, i nie są więcej zniewolone kupować takową u przykupników; z drugiej strony dyrekcya krajowa, przedzielając dowolnie powiaty do urzędu przedaży soli, naraziła powiat nasz na znaczne straty, a to tym sposobem, że powiat husiatyński, który zawsze dotychczas sól pobierał w Kosowie, przydzieliła do Delatyna, a natomiast do Kosowa powiat borszczowski, zkad dawniej po sól przyjeżdżano, za to zboże furami, które po sól przyjeżdżały, przywożono zboże więc taniej nas kosztowało. Odkąd zaś tutejszy urząd przedaży soli odesłał parę razy do Delatyna fury z Chorostkowa po sól przybyłe, zboże u nas podrożało. I tak cierpieć musi powiat nie z jednej to z drugiej strony, albo sól albo chleb przepłacać. Dlatego zależeć nam musi na tem, aby i husiatyński powiat mógł sól pobierać w żupie

kosowskiej z tego względu, aby produkcya soli w żupie kosowskiej powiększoną, a w utoropskiej nanowo rozpoczętą została.

Wbrew twierdzeniu dyrekcji krajowej, nie tylko że produkcję soli warzonkowej nie spotęgowano, ale nawet się na to nie zausi, przeciwnie zamierzone jest zmniejszenie tej produkcji, co się okaże z następujących dat:

Obecnie, tj. w roku bieżącym, wygotowuje się sól w żupie kosowskiej w starym budynku w dwóch panwiach, i mogłaby być produkcya doprowadzoną najmniej do 80,000 cetnarów w roku, do czego istnieją dostateczne zasoby surowicy. Dyrekcya krajowa jednak przyjąwszy w preliminarzu na rok bieżący 52,000 cetnarów (w r. 1868. było 54,000 ct.), nie zezwała na przekroczenie takowego, a więc na powiększenie produkcji. Na przyszły rok zarządziła dyrekcya krajowa zaniechanie produkowania soli w starej warzelni, a natomiast rozpoczęcia takowej w nowym, a będącym na ukończeniu budynku, a zarazem zezwała na podwyższenie produkcji soli pozornie do takiej wysokości, o ile urząd sprzedaży zażąda. Przytem jednak ogranicza siły produkcyjne w ten sposób, że tylko w jednej panwie sól gotować pozwala.

W jednej panwie, wedle zdania rzeczowników, przy najlepszych chęciach w ciągu roku więcej niepodobna wygotować, jak 48,000 cetnarów.

Jasną więc rzeczą, że w r. 1870. zamierzona produkcya najmniej o 4,000 cetnarów w warzelni kosowskiej się zmniejszy, a więc nawet na zaspokojenie potrzeby ludności trzech powiatów nie wystarczy.

W warzelni utoropskiej produkcya soli chyba dlatego zaniechaną została, że sól tam produkowaną była w lepszym gatunku, jak sól z każdej innej warzelni, a gdy podług otrzymanych wiadomości przynosiła miesięcznie czystego dochodu od 36,000 do 40,000 złr. w. a., więc onej zaniechanie spowodowanem zostało jedynie zamiarem osiągnięcia konsumentów dla lichej soli w Delatynie.

Powiat kosowski, którego mieszkańcy trudnią się prawie wyłącznie chowem bydła, potrzebuje oprócz soli dla ludzi, także soli dla bydła.

Sól warzonkowa dla bydła nie jest przydatną ak z powodu wysokiej ceny, jak i z powodu swej

kruchości; dlatego jest dla powiatu konieczną potrzebą otrzymywanie dla bydła taniej i dobrej soli.

Reprezentacya powiatowa wniosła jeszcze w miesiącu lutym b. r. petycję do Ministerstwa skarbu i rolnictwa o dozwolenie gminom bezpłatnego brania surowicy ze źródeł w obwodzie dotyczącej gminy się znajdujących, dalej o rozpoczęcie produkowania i przedawania soli bydłczej po cenach przystępnych, tak samo o przedawanie soli kamiennej i wymoków, tak zwanego kreszu, który dotychczas zatapiało.

Dotąd Ministerstwo skarbu pozwoliło o ile wiemy gminom powiatu bezpłatne używanie surowicy, i to na prośby od samych gmin wyszłe, nakazało także kresz składać w magazynie i więcej nie zatapiać, i jest złożonego przeszło 1,000 cetnarów, ale sprzedawać takowego jeszcze nie wolno.

Do produkcji soli bydłczej panew jest przyrządzona, ale produkcya także jeszcze niedozwolona, zdaje się z powodu, że nie umiano dotychczas wymyśleć sposobu takiego produkowania, aby przez ludzi używaną być nie mogła.

Co do soli kamiennej, o której dyrekcya krajowa powiada, że o sprzedaży tej soli nie znajduje orzeczenia ani w ustawie z 7. czerwca 1868., ani w odnośnej taryfie, to wiemy tyle, że sól ta i teraz wyłącznie przedawaną bywa kupcom moskiewskim po niskiej cenie; że zatem jakaś cena urzędowa istnieć musi, zwłaszcza że niewiadomą jest jakaś umowa międzynarodowa, na podstawie której ta sól kupcom moskiewskim sprzedawaną byłaby miała.

Z tych powodów wydział powiatowy wykonując uchwałę rady powiatowej z d. dzisiejszego wnosi prośbę:

Wysoki Sejm raczy wyjednać u Rządu:

1. aby w zaniechanej warzelni solnej w Utoropach produkcya soli nanowo rozpoczętą została;
2. aby produkcya soli w warzelni kosowskiej spotęgowaną została do takiej wysokości, o ile tantejsze źródła surowiczne dopuszczają;
3. aby w rozprzedaży soli kamiennej, produkowanej w warzelni kosowskiej, przyznane zostało wydziałom powiatowym pierwszeństwo przed kupcami moskiewskimi;



4. aby kresz, czyli wymoki solne, na składzie w Kosowie już znajdujący się, i nadal w warzelniach uzyskiwany, po cenach odpowiednich sprzedawany był;

5. aby produkcya soli bydłcej najrychlej rozpoczęta, a sól ta po odpowiednich cenach sprzedawana była;

6. aby używanie surowicy innym gminom powiatu, w sposób dwom gminom dozwolony, przyznane zostało;

7. aby oprócz wydziałom powiatowym Kosów, Śniatyn i Borszczów, także innym wydziałom, a szczególnie Husiatyn i Zaleszczyki przyznane zostało pierwszeństwo przed handlarzami w otrzymywaniu wszelkiej soli z warzelnii kosowskiej, ewentualnie i utoropskiej.

Zwazywszy, że sól jest przedmiotem pierwszej potrzeby, że przeto petycja niniejsza tem bardziej jest uzasadnioną, że mieszkańcy obszaru, w którym warzelnie i żupy solne się znajdują, nie powinni mieć utrudnionego nabycia tak niezbędnego produktu, zwłaszcza że skarb Ministerstwa na tym szkody ponosić nie może, komisya przeto wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy: petycję niniejszą przesłać Wysokiemu c. k. Ministerstwu skarbu z usilnem wezwaniem uwzględnienia takowej i wydania spiesznie odpowiednich rozporządzeń.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samuelson (czyta): Nr. 32., 47., 103., 273.

Reprezentacya powiatu Kosowa, przez p. Łepkaluka, reprezentacya powiatu w Zyweu, przez p. Wolnego, reprezentacya powiatu w Tarnowie, przez p. Rutowskiego, reprezentacya powiatu w Przemyślu, przez p. Smarzewskiego, upraszają o uwolnienie korespondencyj rekomendowanych lub za recepisem zwrotnym od opłaty portoryum.

Są to 4 podania rad powiatowych, ale oprócz tych 4 rad powiatowych, tu wymienionych, już dawniej wydział powiatowy w Brzesku, wydział po-

wiatowy rzeszowski, wydział powiatowy myślenicki i rada powiatowa lwowska wniosły do Wydziału krajowego wprost prośbę, aby na drodze właściwej uwolnić starał się wydziały powiatowe od opłat portoryum i od rekommandowanych listów. Wydział krajowy uznawszy słuszność tego żądania, udał się do wysokiego c. k. Namiestnictwa, które atoli reskryptem swoim z dnia 11. lipca 1868. do l. 38,004. po zasięgnięciu zdania dyrekcji pocztowej we Lwowie, oświadczyło (czyta):

„Ze nie widzi w danym wypadku powodu do dalszego urzędowania, i pozostawia świetnemu Wydziałowi krajowemu, ze względu, że rady i wydziały powiatowe należą do rzędu organów autonomicznych, wolność poczynienia stosownych kroków, aby w drodze ustawodawczej tym organom przyznano bezwarunkowe uwolnienie od opłat pocztowych“.

Dyrekcya pocztowa, zapytana w tej sprawie o swoje zdanie, wyraziła się w ten sposób (czyta):

„Ze żądane przez wydziały powiatowe uwolnienia od portoryów względem listów i posyłek do członków wydziałowych, jakoteż do osób prywatnych, nie znajdują podstawy w rzezonem prawie z r. 1865., wydała jednakże przy tej sposobności rozkaz do urzędów pocztowych, aby nie pobierano dopłat (Zutaxe) od listów adresowanych do osób prywatnych a przez wydziały nie opłacanych.“

Z petycyj tych, mianowicie z petycji rady powiatowej lwowskiej, jasno wypływa, że uwolnienie od opłat jest rzeczywiście niezbędną potrzebą. Rady powiatowe bowiem, jeżeli piszą do osób pojedynczych, to zwykle prezydium tejże rady albo wydział pisze w sprawach urzędowych, w sprawach komisyjnych, a tymczasem funduszu wydział nie ma na frankowanie takich listów. Toż samo jeżeli pisze biuro do przewodniczącego w wydziale lub do członków. Ponieważ zaś ustawa z dnia 2. października r. 1865. pod tym względem dostatecznie się nie wyraża, a także dyrekcya pocztowa według odczytanego reskryptu Namiestnictwa nie przychyliła się do przedstawienia Wydziału krajowego, przeto komisya petycyjna wnosi (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Petycję powyższą odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby w drodze ustawodawczej u Ministerstwa handlu odpowiednie uwolnienie uzyskał“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Samelson (czyta): Nr. petycji 222. Ludwik Kolbuszewski, przez p. Puszczarza, uprasza o wyjednanie kolektantom procentów od odsetek za pobieranie i odwożenie podatków skarbowych. Nie będę trudził Wysokiej Izby odczytywaniem petycji, gdyż treść jej, którą przeczytałem, może panów dostatecznie oświecić o jej celu; przeczytam tylko wniosek komisji (czyta):

Zwazywszy, że oddawanie złożonych przez gminy podatków w myśl ustawy gminnej jest rzeczą naczelników gmin;

zwazywszy, że przeznaczenie procentów tylko nowy ciężar gminom by przysporzyło, albowiem niedobór spadłby znowu na kontrybuentów.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: nad petycją p. Ludwika Kolbuszowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za wnioskiem komisji, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Dalszym sprawozdawcą jest p. Kozłowski.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta):

Nr. 117 petycji. Wydział rady powiatowej w Cieszanowie prosi o zarządzenie odpowiednich kroków, ażeby przepisy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 1. lipca 1857., obejmujące regulamin służebny, ściśle przestrzegane były.

Regulamin w mowie będący został wydany na mocy upoważnienia Ministerstwa przez Namiestnictwo lwowskie. W krakowskim okręgu administracyjnym istniał już dawniej, jest on ułożony dosyć odpowiednio do naszych stosunków, jednakowoż w ciągu czasu tak wyszedł z używania, że nikt o nim nie wie i nikt nie stosuje się do jego przepisów. Na przykład (że wymienię tylko najważniejsze i w praktyce często się powtarzające przepisy jego) §. 5. powiada: że kto sługę uwodzi, ażeby do ugodzonej już służby nie wstąpił, lub służbę, w którą

już wstąpił, wypowiedział albo opuścił, podpada stosownej karze i odpowiada za szkodę służbodawcy przez to wyrządzoną. Wiemy z praktyki, że w każdym miasteczku są ludzie, którzy się z tego utrzymują, że odmawiają sługi i inne przyprowadzają, aby tym sposobem mieć zarobek, a przecież jest §. 140., który takie zarobkowanie jako karygodne uznaje i urzędowi powiatowemu zapobiegać nakazuje. Dalej §. 32., że słudzy, (czyta) którzy przed upływem czasu bez powodu prawem przepisanej służbę samowolnie opuszczają, mają w stołecznym mieście Lwowie c. k. Dyrekcji policji, w miejscach, gdzie się znajduje c. k. urząd powiatowy, temuż urzędowi, w innym zaś wypadku przełożonemu gromady (gminy), jeżeli tenże w miejscu służby się znajduje, w przeciwnym zaś razie urzędowi powiatowemu, do którego miejsce służby należy, być doniesieni, od tych władz i organów ścigani i na żądanie służbodawcy nawet przy-  
musem do powrócenia służby przynaglani.

Otóż petycja w mowie będąca powiada, że to wykonywanem nie jest, i że na papierze przepis ten istnieje, jednakowoż w praktyce tak wyszedł z używania, że zupełnie nie jest wykonywany; a dalej powiada §. 35., że ci mają być ukarani, którzy przyjmują do służby takich, którzy nie mają poświadczenia, że legalnie wyszli ze służby; a inny powiada, że i ci mają być karani, którzy bez książeczki sługi przyjmują; tymczasem książeczki prawie wyszły z używania.

Komisja zastanowiwszy się nad tą sprawą była tego zdania, że regulamin ten jest potrzebny i wymogom kraju dosyć odpowiedny, i stosowną byłoby rzeczą, aby Wysoka Izba zechciała wezwać Rząd, aby ten regulamin dokładnie był wykonywany ze strony władz odpowiednich. Słudzy, którzy są w obrębie obszaru dworskiego, podpadają jurysdykcji urzędu politycznego, tj. c. k. starostwu, słudzy, którzy są w obrębie gminy wiejskiej, podpadają na mocy ustawy gminnej jurysdykcji wójtów czy przełożonych gminy. Komisja petycyjna wnosi tedy, aby Sejm w dwojakim kierunku petycję tę załatwił. Komisja wnosi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję wydziału rady powiatowej cieszanowskiej o zarządzenie odpowiednich kroków, ażeby przepisy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 1. lipca 1857., obejmujące regulamin służebny, ściśle

przestrzegane były — odstępuje Sejm po pierwsze: Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby wezwał przez wydziały powiatowe wszystkie urzędy gminne o ścisłe przestrzeganie postanowień rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 1. lipca 1857. co do stosunków służebnych w zakresie działalności w moc ustawy gminnej na urzędy gminne przypadającej. To jest pierwszy wniosek.

Drugi wniosek opiewa (czyta): petycyje te odstępuje się powtórnie c. k. Prezydium Namiestnictwa z wezwaniem, ażeby poleciło c. k. urzędowi politycznym rozporządzenia z dnia 1go lipca 1857., dotyczące stosunków służebnych, republikaować, a zarazem postanowienia tamże zawarte w zakresie działalności do obszarów dworskich odnośnie, ściśle wykonywać i wykonywania tak ze strony służbowców, jakoteż i sług przestrzegać.

Marszałek. Rozprawa nad temi oboma wnioskami otwarta. — Ponieważ nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. Poddam oba wnioski razem pod głosowanie. Kto się zgadza z temi oboma wnioskami, zechce wstać. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Kozłowski (czyta): Petycyi Nr. 253. Gmina Saska. w starostwie Rudki, prosi o łaskawą interwencję Wysokiego Sejmu w celu rewindykacyi dzwonów cerkiewnych jej zabranych i w kasie zbiorowej w Samborze pozostających.

Rzecz ta jest sama przez się bardzo błaha na pozór, jednakowoż może ona służyć za ilustrację stosunków dawniej u nas istniejących, które po części, jak to petycyja wskazuje, i do naszych czasów jeszcze się ściągają. Petycyja, którą mam przed sobą, siega tych czasów, kiedy nie było ani telegrafów, ani kolei żelaznych, nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Nie dziw więc, że sprawa ta szła na lokomobilu ówczesnym, na takzwanym szimlu kancelaryjnym. Odnosi się ona do r. 1791.; w tym bowiem roku jak tutaj powołany inwentarz dekanalny wskazuje, zostały wzięte z cerkwi w gminie Saskiej dzwony przez nieporozumienie dwóch parochów. Jeden miał przyjaciela, drugi go nie miał, jeden z nich przyjechał z komisarzem i zabral dzwony do Sambora, gdzie dotychczas leżą. Ale myślę się, nie wszystkie leżą, gdyż urząd cyrkularny darował jeden dzwon kościołowi, a drugi

darował szkole. Tymczasem gmina upominała się o dzwony, ale zawsze bez skutku. Zaszła zmiana później. Dawniejszy Kreisamt został zmieniony na Kreisbehörde. Zdawało się, że to ważna różnica, więc gmina się znów udała z prośbą o dzwony. Nowa instancja wzięła się energicznie do rzeczy, spisała protokół — było to w r. 1860. — a dzwony jak leżały, tak leżą dotąd w kasie zbiorowej samborskiej. Szczęściem że są ze spiżu, bo byłyby się do tego czasu rozleciały. Gmina wyczerpała wszystkie jej do dyspozycyi stojące środki. A ponieważ dzwonów nie dostali, jak tutaj powiadają, i wszystko było bez skutku, dzwonica zaś jak stała, tak stoi bez dzwonów, otóż nie widzi innego sposobu, jak tylko udać się do Wysokiego Sejmu, i prosi aby Wydział krajowy albo wyrobił zwrot tych dzwonów gminie, albo odebrał dzwony i przechował u siebie, co komisya petycyjna uważała jako nie odpowiednio, by Wysokiej Izbie polecić. Przychylając się do tej petycyi, komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Odstępuje się petycyę gminy Saska w powiecie Rudki c. k. Prezydium Namiestnictwa w celu zakończenia sprawy o rewindykacyi dzwonów z cerkwi w Sasie w r. 1791. zabranych, a według twierdzenia petentów mimo ciągłych reklamacyj dotąd w kasie c. k. samborskiej pozostających.

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Sprawozdawca P. Kozłowski. Nr. 285. (czyta): Gmina Jadowniki Podgórne, o przywrócenie swobody od myta na drodze cesarskiej w Jadownikach. W tej petycyi przedkłada gmina Jadowniki, że od lat dawnych w celu gospodarskim miała wolny przejazd na drodze eraryalnej i myta nie opłacała. W tym samym interesie udawała się gmina Jadowniki w roku zeszłym do Wysokiego Sejmu, który odesłał tę petycyę do Wydziału krajowego. Wydział krajowy odstąpił to c. k. Namiestnictwu, ażeby dochodzenie przeprowadzić. Protokół został sporządzony, gmina jednak żadnej rezolucyi nie dostała i twierdzi, że uciążliwie jest dla niej, żeby przy każdym przejeździe w celach gospodarskich tą drogą myto opłacali i że przez to mają wiele utrapienia w gospodarstwie. Komisya petycyjna, uznając słusność ich żądania, wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycyę gminy Jado-

wniki Podgórne, o ukończenie rozpoczętego dochodzenia względem przywrócenia swobód przy przyjeździe myta na drodze cesarskiej w Jadownikach, odstępuje Sejm c. k. Prezydium Namiestnictwa dla załatwienia sprawy, która w skutek petycji odstąpionej c. k. Namiestnictwu w moc uchwały Sejmu z dnia 5. września 1868. rozpoczęta, lecz dotąd według twierdzenia petentów ukończoną nie została.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Kozłowski (czyta): Karolina Loos, wdowa po s. p. Janie Loosie, c. k. nadzorcy więziennym, zamieszkała we Lwowie pod l. 453<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, prosi o łaskawe zwrócenie jej 413 złr. m. k. za dostarczany wikt dla więźniów politycznych.

Petycja ta odnosi się do sprawy zupełnie prywatnej. Petentka twierdzi, że jeszcze w roku 1848. mąż jej, który później umarł, dostarczał żywności, książek i innych potrzeb dla więźniów politycznych. Gdy w roku 1848. nastąpiła amnestya i wszystkich więźniów wypuszczano, wtenczas przyszły osoby prywatne i jej mężowi ten dług poręczyć miały. Udawała się potem do Rady narodowej i tam miały jej wszystkie dowody zaginać, tak że teraz żadnych nie ma i dziś tylko gołosłownie to twierdzi. Choćby i były jakie dowody, to petycyjna komisya nie mogła zalecić Wysokiej Izbie, w jaki sposób uwzględnić tę petycję, bo to jest sprawa czysto prywatna. Jeżeli swoją pretensję miała poręczoną od pewnych prywatnych osób, jak tu powiada, więc nie wypada jej nie innego zrobić jak do nich się udać, żeby jej takową zwrócili. Zatem komisya petycyjna nie mogła inaczej wnosić, jak tylko: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przechodzi nad petycją Pani Karoliny Loos do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tym zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwalono. Następuje trzecie czytanie uchwały o szkole weterynaryi. Sprawozdawca poseł Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Uchwała  
o szkole weterynaryi i połączonej z nią szkole kucia koni we Lwowie.

Art. 1.

We Lwowie będzie założona szkoła weterynaryi wraz ze szkołą kucia koni.

Art. 2.

Zakład ten naukowy będzie szkołą krajową publiczną.

Art. 3.

Wydział krajowy jest upoważniony do użycia funduszów szkoły kucia koni na zakupno realności, przebudowanie i stosowne urządzenie takiej, tudzież na zaopatrzenie szkoły w to wszystko, co dla niej będzie potrzebne. W tym celu upoważniony jest do sprzedaży efektów, do funduszu szkoły kucia koni należących, i do odbioru sumy 2,000 złr. w. a. przez b. wydział miasta Lwowa pod d. 28. kwietnia 1859. na założenie szkoły kucia koni ofiarowanej.

Art. 4.

Fundusz utrzymania szkoły stanowić będą:

1. procent od reszty funduszu szkoły kucia, jaka pozostanie po opędzeniu wydatków na założenie i urządzenie szkoły;
2. dochód z opłat od uczniów, którychto opłat wysokość Wydział krajowy oznaczy;
3. datki dobrowolne osób prywatnych, gmin, reprezentacyj powiatowych i innych korporacyj;
4. zasiłek z funduszów krajowych, jaki Sejm w miarę potrzeby corocznie wyznaczy.

Art. 5.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożenie statutu tej szkoły, którego zatwierdzenie w drodze ustawodawczej zastrzega się.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta ten sam text po rusku).

Marszałek. Poddam tę uchwałę pod głosowanie w trzecim czytaniu. Kto jest za przyjęciem w trzecim czytaniu uchwały o szkole weterynaryi, zechce wstać. (Większość niepewna.) Sekretarze liczą głosy. (Po obliczeniu.) Ponieważ

jest większość niepewna, zarządzimy kontrapró-  
bę. Kto jest przeciwny przyjęciu tej uchwały  
w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Mniejszość.)  
Jest zatem większość za przyjęciem. Podług obli-  
czenia jest 48 za przyjęciem a 37 przeciw przy-  
jęciu. Uwzględnwszy choćby nawet pomyłkę po  
jednej lub drugiej stronie, zawsze będzie większość  
za uchwałą. Następuje pierwsze czytanie wniosku  
p. Wolnego i ks. Stępeka o zniesieniu ustawy o  
parafialnym funduszu zapasowym.

P. Wolny. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wolny ma głos.

P. Wolny. Ponieważ ustawa z 22. grudnia  
1866. r. o funduszu zapasowym parafialnym oka-  
zała się niepraktyczną, mówię niepraktyczną z przy-  
czyny tej, ponieważ lud w kraju, który poczyna  
myśleć o rzetelności, sumienności i sprawiedliwo-  
ści, uznał, że ten dodatek 10 centów od osoby od sze-  
snastu do pięćdziesięciu lat wieku jest niesprawiedli-  
wy, skoroby osoby, które posiadają 100 morgów  
gruntu, albo dziesięć, albo jeden, albo naostatek które  
zadnego gruntu nie posiadają, mówię tylko drogę  
bez wieś wolną mają, jednakowy datek płacić miały.  
Albo żeby te osoby, które mają dochodu tysiąc  
złr., albo sto, albo dziesięć, albo nakoniec te, które  
zadnych dochodów nie mają, jednakowy datek płacić  
miały. Z przyczyny tej lud wiejski uznał, że  
to jest nadużycie, i że datek taki może być niby  
jako pogłównne uznany. Że ta rzecz tak jest a nie  
inaczej, udowadnia i to, że do dzisiejszego dnia  
zadna gmina bez przymusu, procesu, rekursu i  
eksekucyi tego dodatku nie byłaby zapłaciła. Po-  
niważ ta ustawa jak i ustawa drogowa okazała  
się niepraktyczną i niemożliwą, więc ja przy mo-  
im wniosku obstaję i proszę, aby tenże był do-  
tyczającej komisji do ścisłego zbadania odesłany.  
(Głosy: Do jakiej komisji?) Do administracyjnej.

P. ks. Stępek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stępek ma głos.

P. ks. Stępek. Uchwaloną przez Wysoki  
Sejm ustawą z d. 2. lutego 1867. zarządzono, że  
każdy parafianin od 16 do 50 lat winien składać  
co rok do funduszu zapasowego 10 ct. w parafiach  
na pokrycie kosztów budowy i reparacyi budynków  
kościelnych i parafialnych.

Nie weszła ta ustawa w życie, tak jak w te-  
oryi się spodziewano, a w praktyce byłoby pożą-  
danem.

Lud tę ustawę z największą nieufnością przy-  
jął z przyczyn następujących: (Głosy: głośniej!)  
Mam pozwolenie głośniej mówić, będę więc z tego  
pozwolenia korzystał. (Wesołość.)

a) Nie wymarli jeszcze starcy, którzy długo  
podatek uciążliwy płacili od głowy, do kas rzą-  
dowych; a teraz znowu się jeszcze doczekali,  
że ich wnukom swój własny autonomiczny Rząd  
od głowy każe podatek płacić, i to jeszcze na po-  
krycie kosztów budowy i reparacyi budynków ko-  
ścielnych (brawo), o których on i bez ustawy  
z d. 2. lutego 1867., gdy przyjdzie potrzeba budo-  
wać albo reparować, pamięta i daje.

b) Każą nam składać to pogłównne i odsyłać  
do kasy oszczędności, aby się ten kapitał powię-  
kszał 5% procentem, gdy tymczasem on w gminie  
na 12% i na więcej pożyczki zaciągać musi.

c) On wspomina sobie i mówi jeden do dru-  
giego, że kościoły nasze błyszcząły od srebra i  
złota, a dzisiaj i śladu tego nie ma, i ledwie  
jakiś nieznaczny procencik za to Rząd płaci do  
funduszu kościelnego.

On wie że były królewsczyzny, starostwa,  
wójtostwa, tak zwane kamery i fundusze różnych  
dobroczynnych zakładów w naszym kraju, a od  
roku 1772. do dziś dnia znikły (wesołość i brawo);  
otóż boi się aby ten w czoła pocie zapracowany  
grosz, ściągnięty od niego jako podatek pogłówny  
na potrzeby budowania i reparowania budynków  
kościelnych równie kiedyś nie zmarniał (wesołość),  
a ubogi boi się aby i mało nie utracił (brawo).

d) W tej ustawie widzi lud nasz niesprawie-  
dliwość jemu wyrządzoną, co się najlepiej w cy-  
frach okaże. W pewnem miejscu restaurowano  
wieżę kościelną, koszta wynosiły 483 złr. 79 ct.;  
podług repartycji obszar dworski większy dał 165  
złr. 67 ct., obszar dworski mniejszy 24 złr. 32½  
ct., folwark plebański 4 złr. 68 ct., drugi folwark  
plebański 4 złr. 34½ ct. Wszystkie gminy nale-  
żące do parafii 284 złr. 17 ct. Na gospodarza  
wiejskiego o 60 morgach przypadło podług repar-  
tycji 4 złr. 55 ct., na gospodarza około 1½  
morga 25 ct.

Gdyby ta restauracja wieży nie teraz, ale dopiero za 5 lat była potrzebna, i gdyby datki konkurencyjne po 10 cent. regularnie dawano, natenczas na restaurację tej wieży wystarczyłby zupełnie fundusz zapasowy. Obszar dworski większy, nie płacąc tylko od jednej osoby, bo mąż wyzedł z lat a dzieci małe, po 10 cent. rocznie, zapłaciliby przez 5 lat 50 cent., a uwolniliby się od datku 165 zlr. 67. cent., gospodarz na 60 morgów, płacąc od siebie i od żony po 20 cent. rocznie, włożyłby za 5 lat 1 zlr., a uwolniliby się od datku 4 zlr. 55 cent., gospodarz na 1½ morga płacąc za cztery głowy, włożyłby przez pięć lat 2 zlr., a uwolniliby się tylko od datku 25 cent., azatem ten ostatni mały gospodarz na 1½ morga zapłaciliby cztery razy więcej, jak obszar dworski, a dwa razy więcej jak gospodarz na 60 morgach. A chociaż chłopiek nieuczył się w szkole rachować, to przecież pomiarkował (wesołość), że ta nowa ustawa w porównaniu do dawnego c. k. patentu jest ulgą dla możniejszych, a tem samem ciężarem dla chudobniejszych; to też prawie nigdzie tego datku nie zapłacił, a jeżeli gdzieś zagnalony zapłacił, to z największem narzekaniem i oburzeniem na prawodawców! Rząd nasyłał w gdzienięktórych miejscach exekucye, sekwestracje i nic nie wymógł; gminy exekucje zapłaciły, datku zapasowego nie dały, a gdzienięktóre wysłały nawet swoich delegatów do Najjaśniejszego Monarchy.

Chcąc przymusem tę ustawę w życie wprowadzić, nie radzi to dobro kościelne, ani dobro kraju, stoi tu zasada wyrzeczona, że do dobrego zmuszać nie potrzeba. (Brawo.)

Większa część gmin wypowiedziała, że gdyby przyszło już koniecznie do tego, iżby miały po 10 cent. składać do funduszu zapasowego, to nigdy razem z obszarem dworskim, aby udowodnić z jak małym datkiem przychodzi obszar dworski w pomoc funduszowi zapasowemu, a więc fundusz zapasowy jest znowu przyczyną nowego rozdwojenia.

Komitet parafialno - kościelny składa się: a) z ks. plebana, b) z kolatora lub jego zastępcy i c) z trzech z gminy wybranych członków. Chcąc aby zapadła w tym komitecie uchwała, iżby podać o exekucję do c. k. starostwa powiatowego o ściągnięcie przymusowe, trzeba głosować. Zawsze trzech członków przegłosuje ks. plebana i kolatora. Gdyby zaś wbrew uchwale podał ks. pleban, jako przewodniczący komitetu, o exekucję, to ścią-

gnie sobie tylko nienawiść największą swoich parafian, że na nich exekucję sprowadza.

Jeżeliby z której strony zarzucono, że uwzględnienie wniosku zamierzającego znieść ustawę, która jest wynikiem obszernych i wyczerpujących rozpraw Wysokiej Izbie, ustawę dopiero w 1867. roku sankcyonowaną i dotąd mało gdzie w życie wprowadzoną, naruszałyby zasadę poszanowania ustaw, na to odpowiadam, wszakże i nasz Wysoki Sejm chce, aby „Reichsrath“ poczynił w grudniowej konstytucyi z r. 1867. zmiany i przyznał nam to, co jest w rezolucyi zawarte; a przez to jeszczeby grudniowa konstytucya na poszanowaniu nie nie ucierpiała.

Ta ustawa miała to za sobą dobre, że pomagała po małym datku 10 kr. przyjść do połowy zapasowego kapitału na stawianie i reparacye budynków kościelnych i parafialnych, jeżeli ale w końcu tylko exekucją dałaby się wprowadzić, a bez exekucyi została by martwą literą, to podług mego zdania nie dopięłaby zamierzonego celu; przeto proszę, aby następujący wniosek przesłano do komisji administracyjnej: Wysoki Sejm znosi ustawę z dnia 2. lutego 1867. dotyczącą utworzenia funduszu zapasowego w parafach na pokrycie kosztów budowy i reparacyi budynków kościelnych i parafialnych — i proszę o przekazanie tego wniosku do komisji administracyjnej. (Brawo ze strony parafian.)

Marszałek. Kto jest za tem, aby ten wniosek odesłać do komisji administracyjnej, na co się obadwaj wnioskodawcy zgodzili, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Gniewosz. Rzecz przedstawiona tu przez szanownych wnioskodawców, podług ich zestawienia w jaskrawych kolorach się pokazuje. Wypadnie tedy może przystąpić albo do zmiany ustawy, albo jaką dodatkową powziąć uchwałę...

Marszałek. Przypominam szanownemu panu, że tu jest tylko kwestya formalnego traktowania.

P. Gniewosz. Trzymam się ściśle tego; uważam tę sprawę za nagłą i dlatego stawiam wniosek: aby komisya administracyjna najdalej

w ośmiu dniach sprawozdanie swoje w tym przedmiocie złożyła.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby komisya administracyjna o wnioskach pp. Wolnego i Stępka sprawozdanie swoje w ośmiu dniach przedłożyła, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Pietruskiego o urządzeniu technicznych szkół średnich (patrz alleg. XXIX.). Wnioskodawcy nie ma.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja stawiam wniosek, aby ten projekt bez przeczytania odesłać do komisji edukacyjnej.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, aby ten wniosek był odesłany do komisji edukacyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Będzie odesłany do komisji edukacyjnej. Następuje drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego o dodatku na pomieszkanie urzędników i sług. Sprawozdawca p. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta projekt Wydziału krajowego pod tytułem: „Przepis o dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług Wydziału krajowego. Patrz allegat osobny VI.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do specjalnej dyskusji.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta art. I.):

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. Chciałem postawić poprawkę do lit. b) o oddziale technicznym. Tu jest powiedziano, że nadinżynier ma pobierać po 400 złr. inżynierowie po 300 złr. Tymczasem widzę, że w ustawie opuszczono pomocników czyli tak zwanych asystentów, rysowników, którzy już w innym sprawozdaniu Wydziału krajowego proponowani są jako urzędnicy z płacą roczną po 600 złr. Ludzie ci istotnie są urzędnikami, bo są nawet

zaprzyśiężeni. Dlatego stawiam poprawkę, aby dla pomocników czyli asystentów była wyznaczona kwota po 120 złr. jako dodatek na pomieszkanie.

Marszałek. Proszę o wniosek na piśmie.

P. Zbyszewski (składa wniosek na piśmie).

Marszałek. Proszę go odczytać abym go podał do poparcia.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta wniosek dodatkowy p. Zbyszewskiego).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów powstaje.) Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Niezabitowski. Rubryka ta już była przedmiotem dyskusji w komisji budżetowej, ale ci urzędnicy dotychczas nie są stałymi i dopiero ma być zrobiony wniosek i przedłożony Wys. Izbie, czy będą uznani na urzędników stałych. Dotychczas nimi jeszcze nie są. Dlatego komisya nie mogła ich tu umieścić.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podam najpierw dodatek p. Zbyszewskiego a potem §. cały z dodatkiem lub bez dodatku do głosowania. Kto jest za dodatkiem p. Zbyszewskiego, aby dla pomocników czyli asystentów oddziału technicznego był ustanowiony dodatek na pomieszkanie w kwocie po 120 złr., zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Wniosek p. Zbyszewskiego upadł. Teraz podam pod głosowanie cały art. I. Kto jest za przyjęciem art. I., zechce wstać. (Wątpliwa większość. Sekretarze liczą, po obliczeniu.) Teraz jest większość niezawodna, bo z początku wielu p. posłów siedziało.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta art. II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem art. II., zechce wstać. (Większość.) Art. II. przyjęty.

Sprawozdawca p. Niezabitowski (czyta art. III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest

III, XXIX.

III, VI.

za przyjęciem art. III., zechce wstać. (Większość.)  
Art. III. przyjęty.

P. Gross. Ja stawiam wniosek o trzecie czytanie.

Marszałek. Jest wniosek, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania, czy bez czytania? (Głosy: bez czytania.) Kto jest za tem, aby zaraz przystąpić do uchwalenia tego przepisu w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc przystępujemy do trzeciego czytania. Kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Uchwała w trzecim czytaniu przyjęta.

Jest tu nowy wniosek położony do łaski marszałkowskiej. P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

#### Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielk. Księstwa Krakowskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego rozporządzam, co następuje:

Art. I. Sejm może uchwalić, że wybrana, lub wybrać się mająca przez Sejm komisya dla opracowania pewnego przedmiotu znacznej objętości, należącego do ustawodawstwa krajowego lub do zakresu działania Sejmu, pozostaje w swej funkcji i obradować ma także po zamknięciu sesji Sejmu, lub podczas jego odroczenia.

Do ważności takiej uchwały potrzeba zatwierdzenia Cesarza, któremu służy także prawo zamknąć lub odroczyć posiedzenia komisji.

Art. 2. Członkowie takiej komisji pierwotnie wybrani, pozostają w swej funkcji także podczas nowozebranego Sejmu, jeśli tenże inaczej nie uchwali. Tylko w miejsce tych, którzy przestali być posłami sejmowymi, Sejm wybierze nowych członków.

Art. 3. Podczas sesji Rady Państwa lub Delegacji dla spraw wspólnych z krajem korony Węgierskiej, komisya nie obraduje, jeśli do niej należą członkowie tejże Rady lub Delegacji.

Art. 4. Do ważności uchwał takiej komisji potrzebna jest obecność przynajmniej  $\frac{2}{3}$  części jej członków.

Każdy członek Sejmu może być obecnym przy posiedzeniach i ustnie lub pisemnie stawiać wnioski, nad którymi komisya głosować winna.

Komisya może za pośrednictwem Marszałka krajowego zaprosić na posiedzenie posłów i osoby za obrębem Sejmu będące, w celu objaśnień i sprawdzeń w poruczonem jej przedmiocie, niemniej żądać od władz rządowych i krajowych potrzebnych dochodzeń i wyjaśnień.

Sprawozdania i wnioski komisji przechodzą bezpośrednio pod obrady i uchwałę nowozebranego Sejmu.

Komisya ma prawo, jeśli Sejm tego zażąda, obowiązek — przed ostatecznem sprawozdaniem przedłożyć Sejmowi do uchwalenia zasady, na podstawie których ustawa lub uchwała wypracowana być ma.

Zresztą regulamin sejmowy obowiązuje także przy obradach i uchwałach komisji, o ile Sejm nic innego nie postanowi.

Art. 5. Członkom komisji służą aż do jej rozwiązania wszelkie prawa, jakie przynane są członkom Sejmu krajowego podczas tegoż zebrania.

Art. 6. Ustawa niniejsza może być zastosowana także do uchwał, które Sejm powziął jeszcze przed jej ogłoszeniem w myśl art. I.

II. Co do formalnego traktowania powyższego wniosku wnoszę:

Wysoki Sejm raczy odesłać takowy z pominięciem drukowania wprost do komisji konstytucyjnej, z poleceniem, ażeby jak najspieszniej zdała o nim sprawę.

Lwów, 9. października 1869.

Pfeiffer, wnioskodawca.

Podp. Waleryan Podlewski. — ks. Ditrich. — Kowalski. — Jabłonowski. — Naumowicz. — Zyblikiewicz. — Dr. Wajgel. — ks. Barewicz. — Kosiński. — Seidler. — Szeleszczyński. — L. Wodzicki. — F. Paszkowski. — J. Guszalewicz. — Malinowski. — Dzerowicz. — Hönigsman. — A.



Sapieha. — A. Golejewski. — Trzecieski. — D. Koczyndyk. — J. Czartoryski. — Haller. — Fihauzer. — Ławrowski. — Hausner. — L. Chrzanowski. — Dr. Polański. — Majer. — Horodyski. — Łoś. — Czajkowski. — A. Potocki. — Mier. — Ed. Dzwonkowski. — L. Skrzyński. — Z. Sawczyński. — Badeni. — Baworowski. — Gniewosz. — Bocheński. — H. Wodzicki. — Zborowski. — Polanowski. — Hubicki. — Kabat. — Szumańczowski. — Samelson. — Torosiewicz. — Cieński. — Boczkowski. — Z. Kozłowski. — Czerkawski. — Hoszard. — Gross. — Niezabitowski. — Krański. — Koroluk. — A. Petruszewicz. — Rogawski. — Agopsowicz. — Węzyk. — Dr. Skobel. — St. Tarnowski. — Czaczkowski.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty. Wnioskodawcy żądają, ażeby ten wniosek wprost bez drukowania odesłać do komisji konstytucyjnej. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Będzie odesłany do komisji konstytucyjnej. Następuje z porządku dziennego wybór komisji do wniosku p. Węzyka o polityce polowej złożonej z 7 członków.

Przerwę może posiedzenie na kilka minut, by zostawić panom czas do napisania kartek. (Głosy: kartki są napisane). W takim razie przystąpimy zaraz do zbieraniu głosów. Na skrutatorów zapraszam następujących pp.: Trzecieski, Padlewski ks. Polański, Sawczyński, Kulik, Rogawski, ks. Krasicki, Paszkowski i Hoszard.

Proszę tych panów zaraz odbierać kartki.

Sekretarz p. ks. Barewicz (czyta spis posłów — głosują).

Marszałek (po głosowaniu). Zawieszę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium. Proszę jednak panów nie oddalać się ze sali, bo być może że trzeba będzie głosowanie powtórzyć. (Przerwa 12minutowa.)

Marszałek (po upływie przerwy). Proszę panów notować wybranych, gdyż nastąpi wybór uzupełniający.

P. Sawczyński (z trybuny). Głosowało 108, absolutną większość stanowi 55. Otrzymali pp.: Węzyk 105, Kowbasiuk 98, Tarnowski Jan 57, Podlewski 56, Gnoiński Jan 55. Ci są wybrani. Zatem dwóch członków jeszcze nie wybrano. Naj-

więcej głosów niżej absolutnej większości otrzymali: Fihauzer 52, Wiśniewski 50, Krasicki 40.

Marszałek. Proszę panów pisać kartki na dwóch członków. (Głosy: są już gotowe.) Przystąpimy do głosowania.

Sekretarz p. ks. Barewicz (czyta spis posłów — głosują).

Sekretarz Zborowski (po głosowaniu). Dziś o godzinie 6. zbiera się komisja edukacyjna. Komisja administracyjna także dziś o godz. 6. wieczorem w sali sejmowej.

Marszałek. Przerwę teraz posiedzenie na chwilę, aż do ukończenia skrutynium. (Przerwa 10 minut.)

P. Sawczyński (po przerwie). Na 82 głosujących otrzymał p. Fihauzer 78, p. Kosiński 62 głosów.

Marszałek. Proszę panów wybranych do tej komisji, by się zechcieli zaraz zebrać i ukonstytuować.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. zrana.

Porządek dzienny następujący:

1. Pierwsze czytanie wniosku rządowego o używaniu i prowadzeniu wód.
2. Pierwsze czytanie wniosku rządowego o uchronie pól od gąsienic, chrząszczy i innych owadów.
3. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego względem podwyższenia płac urzędników przy szpitalach krakowskich. (Sprawozdawca p. Smolka.)
4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o sprzedaży młyna na Prądniku Białym (Sprawozdawca p. Smolka.)
5. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o zakazie łapania ptaków i zabijaniu ptaków użytecznych w gospodarstwie krajowym. (Sprawozdawca p. Haller.)
6. Pierwsze czytanie wniosku p. Sanguszki o znizenie taryfy galicyjskich kolei żelaznych.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Polanowskiego o drodze z Łubyczy do Bełża.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Jakubika w przedmiocie leczenia wścieklizny.

9. Sprawozdanie komisji budżetowej o budowie gmachu dla obrad sejmowych. (Sprawozdawca p. Niezabitowski.)

10. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego do ustawy o mytach. (Sprawozdawca p. Gniewosz.)

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz.  $\frac{3}{4}$  z południa.